

# Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 165 (2308)

LUBLIN, PONIEDZIAŁEK, 13 LIPCA 1953 R.

CENA 20 gr

## Ludzie pracy Kraju Rad partyjni i bezpartyjni wyrażają solidarność z uchwałami Plenum KC KPZR i Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że 10 bm. odbyły się w przedsiębiorstwach moskiewskich masowe wiece robotników, inżynierów i urzędników w związku z uchwałami Plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o zbrodniczej, antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berii.

Na ogromnym placu fabrycznym zgromadzili się tysiące robotników Zakładów Samochodowych im. J. W. Stalina. Obecni byli ludzie reprezentujący kilka pokoleń — ci, którzy przed 35 laty bronili z czerem w ręku młodego państwa radzieckiego przed interwentami ob-

cyml, którzy budowali ten gigantyczny ośrodek radzieckiego przemysłu samochodowego, ci, którzy brali udział w rozgromieniu hitlerowców podczas Wielkiej Wojny Narodowej — okryli chwałą przedstawiciele radzieckiej klasy robotniczej, budujący swym ofiarnym wysiłkiem społeczeństwo komunistyczne. Sekretarz moskiewskiego komitetu partii komunistycznej Michajłow mówił o zbrodniczej działalności Berii, która zmierzała do podważenia państwa radzieckiego. Robotnicy zakładów powitali huczynny oklaskami słowa mowy o niewzruszonej jedności partii, rządu i narodu, o nieugiętej woli ludzi radzieckich kroczenia naprzód do komunizmu pod przewodnictwem partii komunistycznej.

Na wiecu zabierali głos robotnicy, inżynierowie, przedstawiciele zakładowej organizacji partyjnej, związkowej i komsomolskiej.

— Na próby bezcelnych wrogów usiłujących podważyć potęgę naszej partii i państwa radzieckiego — oświadczył kowal G. Kulikow — odpowiemy nowymi sukcesami w pracy. Wiemy, że kierownictwo naszego kraju spoczywa w mocnych

dłoniach Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego. Pod tym wypróbowanym kierownictwem, pod bojowym sztandarem Marksa—Engelsa—Lenina—Stalina, Kraj Rad będzie nadal pomyślnie kroczył drogą wiodącą do komunizmu.

W swej rezolucji załoga zakładów zaaprobowała w całej rozciągłości uchwały Plenum Komitetu Centralnego KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, napiętnowała awanturnika i agenta imperializmu międzynarodowego — Bериę, przyrzekała pracować z niesłabnącą energią nad wykonaniem historycznych zadań, wytyczonych przez XIX Zjazd Partii Komunistycznej.

Zespolić jeszcze bardziej swe szeregi wokół Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego, pracować jeszcze ofiarniej dla dobra socjalistycznej ojczyzny — ostoju pokoju na całym świecie — temu gorącemu dążeniu dali wyraz w swych przemówieniach metalowcy fabryki „Sierp i Młot”.

Uczestnicy wiecu w tej fabryce powitali długotrwałymi oklaskami oświadczenie laureata Nagrody Stalinskiej, majstra hutniczego S. Czesnokowa, że siła narodu radzieckiego polega na mocnym sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, na przyjaźni narodów. O tę zwartą jak monolit twierdzą — powiedział Czesnokow — rozbił się już nieraz i nadal będą się rozbiły nikczemne knowania wszystkich wrogów narodu.

Około 4 tys. włóknarzy kombinatu „Triechgorńska Manufaktura” jednomyślnie dało wyraz oburzeniu z powodu zdradzieckiej działalności Berii, zadeklarowało swą gorącą miłość swe oddanie dla ojczyzny radzieckiej. Powzięta na wiecu uchwała głosi: Będziemy nadal zaostrzać jak najbardziej naszą czujność rewolucyjną. (Dokończenie na str. 2)

### Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 11 bm. nosel naszwyczański i minister pełnomocny Szwajcarii w Polsce p. Gaston Jaccard stołszy wizyte pożegnania ministrowi spraw zagranicznych Stanisławowi Skrzyszewskiemu. Posel Jaccard stołszy również wizyte pożegnania wiceministrowi spraw zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

### Szwecja udziela Polsce kredytu w wysokości 15 mil. koron

WARSZAWA (PAP). — W dnach od 6 do 9 lipca odbyła się sesja polsko - szwedzkiej komisji mieszanej, przewidzianej umową handlową.

Komisja rozpatrzyła stan wykonania umowy handlowej z dnia 2.V. 1953 r. i postanowiła, że w celu przyspieszenia wykonania tej umowy, Szwedzki Bank Państwowy udzieli dodatkowego kredytu Narodowemu Bankowi Polskiemu w wysokości 15 milionów koron.

## SYGNAŁY z frontu walki o chleb

### SNOPOWIĄZANKI OSKARŻAJĄ

Snopowiązanka wysłana przez POM Gościeradów do spółdzielni w Świeciechowie Poduchownym już po godzinie uległa awarii, remont trwał pół dnia. Maszyna stała, a ludzie czekali.

Przykład ten nie jest oderwany. Podobnie było w Świeciechowie Dużym. — Z dwu snopowiązank, przydzielonych do pracy — jedna natychmiast odmówiła posłuszeństwa, druga — zamiast wiązać dziesięć snopów, a jeden przepuszczać niezwiązany, czyni odwrotnie.

Ostre słowa krytyki należy skierować pod adresem dyrekcji POM i członków spółdzielni i za brak troski o młocarnię, która na polach teje spółdzielni od akcji omlotowej ub. roku stała na szczerym polu nie nakryta. Dopiero dzisiaj, kiedy trzeba przystąpić do omlotów odkryto, że brak jej w ewidencji.

Potwierdzeniem brakorobstwa POM Gościeradów jest również nieczynna wiązanka na polach spółdzielni w Kosinie.

Co ma to dyrekcja, podatkowa

organizacja partyjna i mechanicy POM Gościeradów?

Co na to Ekspozytura Okręgowa POM?

O zlej pracy POM Gościeradów piszemy w raporcie Matyldy Welny pt. „Zniwa na spółdzielczych polach” na str. 5.

### NA CO CZEKA GOM W KOCKU?

Zniwa w całej pełni, zbliżają się omloty. Rolnicy ze Stoczka Łukowskiego zgłaszają się do warsztatu ślusarskiego GOM z różnymi częściami do maszyn rolniczych w celu spawania. GOM usług tych jednak nie udziela, bo pracownicy tłumaczą się tym, że już od pół roku nie otrzymują z POM Kock butli z tlenem i aparat do spawania stoi bezczynnie.

Kierownictwo POM w Kocku wie o tym i butli z tlenem nie przysyła. Towarzysze z POM w Kocku — najwyższy czas spełnić żądanie pracowników GOM Stoczka Łukowskiego i wysłać im butle z tlenem, by można było wyremontować maszyny.

### MŁOCARNIE MUSZA BYĆ WYREMONTOWANE

Gminny Ośrodek Maszynowy w Wojcieszkowie przydzielił groma-

## Niezwykła siła narodu radzieckiego i jego partii

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, podobnie jak ją niejednokrotnie na przestrzeni ostatnich lat 50, znów daje dziś dowody swej niezłomnej siły ideologicznej, hartu i zwartości swych niezwykłych i wypróbowanych w walce szeregów. Założona przez genialnego Lenina, Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego pod przewodnictwem Lenina i kontynuatora dzieła Lenina — Wielkiego Stalina oraz ich towarzyszy broni okrzepła i wyrosła na olbrzymią siłę przeobrażającą świat. KPZR stała się tą siłą, ponieważ wcieliła niezłomnie w życie najpiękniejsze idee i dążenia ludzkości — Idee postępu, wolności i socjalizmu, Idee budownictwa społeczeństwa komunistycznego. Nieraz już KPZR zmiałała z swej drogi wrogów i odszczepieńców, którzy usiłowali rozbić jedność partii i zepchnąć ją ze słusznej drogi na drogę kapitulacji przed burżuazją. Gromiąc wrogów ludu partia utrzymywała niezłomną jedność swych szeregów, umacniała swą więź z masami pracującymi i nieomylnie wiodła je naprzód do nowych walk i zwycięstw.

Zdemaskowanie i unieszkodliwienie zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej dywersji wroga ludu Berii, która zmierzała do podważenia państwa radzieckiego w interesie obcego kapitału, jest potężnym ciosem zadany reakcyjnym siłom imperialistycznym, jest aktem umocnienia niezłomnej jedności własnych szeregów i jedności partii z narodem.

Zdemaskowanie i unieszkodliwienie Berii, który przedtem starannie i perfidnie maskował swe prawdziwe oblicze zaciekłego wroga partii i narodu radzieckiego, nieprzypadkowo nastąpiło w obecnym momencie.

Rosnie i umacnia się potęga materialna i moralna Związku Radzieckiego i całego światowego obozu pokoju. Nowa inicjatywa pokojowa rządu radzieckiego na rzecz rozładowania międzynarodowego napięcia i rozstrzygnięcia spornych spraw w drodze rokowań, wyrażająca najwybitniejsze interesy wszystkich narodów, wszystkich ludzi pracy i zwolenników pokoju na całym świecie, umocniła jeszcze bardziej międzynarodową pozycję ZSRR, spotęgowała wielokrotnie ogarniającą cały świat walkę setek milionów ludzi o pokój.

W tym samym czasie następuje dalsze zaostrzenie ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego, coraz bardziej cynicznie obnaża się polityka bezcelnego dyktatu amerykańskiego imperializmu. Świat imperialistyczny rozdzierany jest coraz bardziej wewnętrznymi sprzecznościami. Nie jest to wyrazem siły, lecz słabości obozu imperialistycznego. Stąd gorące próby stoperdowania pokojowej inicjatywy obozu pokoju i socjalizmu, stąd też ogromne nasilenie prób osłabienia wszelkimi sposobami sił obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, a przede wszystkim jego przewodniej siły — Związku Radzieckiego. Imperialiści próbują znaleźć w krajach

(Dokończenie na str. 2)

Wykonuj swój plan  
CO DZIEŃ  
GO GODZINĘ

### Sprawy dokumentacji nie wolno lekceważyć

Zakłady Mechaniczne LPZB z trudem wykonały plan czerwcowy w ok. 101%. Jedną z przyczyn był ciągły brak materiałów utrudniający pracę zakładów. Nie znaczy to jednak, że dział zaopatrzenia źle pracuje. Odcinki i zarządy budów zapomniały widać o tym, że dokumentacja

jest rzeczą bardzo ważną. I oto Zakłady Mechaniczne nie otrzymawszy wraz z zamówieniem dokumentacji nie mogli w terminie złożyć zapotrzebowań. Stąd właśnie przyczyną zła. Szczególnie bezdusznie podchodzą do tej sprawy odcinki budów w Kraśniku i w Poniatowej.

### Dlaczego obniżono wydajność?

W Zakładach Mechanicznych LPZB obserwuje się ostatnio poważny spadek wydajności najlepszych brygad. Jest to o tyle ciekawe, że nie zaostrzono tam norm, a więc nie może być mowy o chwilowym, jak to się mówi na budowach „nabieraniu tempa”.

Brygada ślusarsko montażowa Guza wyrabiała poprzednio do 400% normy obecnie obniżyła swą wydajność do 108%. Podobnie spawacze z brygady Wójcicka, którzy w ubiegłych miesiącach wyrobili 350%, w czerwcu wykonali 101%.

Jakie są przyczyny tak poważnej obniżki wydajności pracy? O tym powinny pomyśleć, ale nie pomyślały oddziałowa organizacja partyjna i rada zakładowa. Nie zwolniono narady produkcyjnej, gdyż „według kalendarza przypada ona dopiero w dniu 13.VIII”, a sekretarz organizacji oddziałowej nie interesuje się w ogóle produkcją, przeciwnie uważa nawet, że „wszystko jest tak jak trzeba”. Ten brak pracy politycznej ze strony organizacji oddziałowej i aktywistów związkowych ujemnie odbija się na produkcji.

W Zakładach Mechanicznych LPZB jest i dobra brygada, której wydajność wynosiła w czerwcu 227%. Jest to brygada kotlarzy prowadzona przez ob. Sosnowskiego. Mamy nadzieję, że brygady Guza i Wójcicka pójda w jej ślady i podciągną się w pracy.

### W telegraficznym skrócie

\* Dnia 10 bm. rozpoczęła się w Waszyngtonie konferencja ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji i USA. Po krótkich przemówieniach wygłoszonych kolejno przez Dullesa, Bidault i Sallesbury, zarządzona została tajność obrad i przedstawiciele prasy opuścili salę konferencyjną.

\* Agencja ADN donosi: Gen. Dibrowa, komendant wojskowy radzieckiego sektora Berlina, wydał 11 lipca następujący rozkaz: Ogłoszony 17 czerwca 1953 r. w radzieckim sektorze Berlina stan wyjątkowy znosi się 11 lipca 1953 r. godzina 24.

\* Jak donosi Agencja ADN, prezydent boński Heuss wyznaczył termin nowych wyborów do Bundestagu zachodnio-niemieckiego na dzień 6 września br.

\* Dziennik „Neues Deutschland” donosi, że przeszło tysiąc mieszkańców okręgów Berghelm i Dueren (Wschodnia Niemcy) zorganizowało przed gmachem parlamentu bońskiego demonstrację, protestując przeciwko budowie w tych okęgach lotnisk dla samolotów amerykańskich. Demonstranci domagali się natychmiastowego zwrotu odebranych im pól i las. Dziennik stwierdza, że robotnicy skierowali do budowy lotnisk, porzucili pracę, solidaryzując się z mieszkańcami okręgów Berghelm i Dueren.

### Listy młodzieży polskiej do młodzieży świata

WARSZAWA (PAP). — W przededniu zbliżającego się III Światowego Kongresu Młodzieży i IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie młodzi robotnicy, studenci i uczniowie wysyłają tysiące listów do młodzieży różnych krajów. W listach tych młodzież polska pisząc o swym życiu, nauce, pracy i zabawach, o troskliwej opiece jaką otacza ją partia, rząd i całe społeczeństwo przesyła swym przyjaciółom braterskie pozdrowienia i zapewnienia, że solidaryzuje się z całą postępującą młodzieżą świata w jej walce o postępek i pokój.

Szczególnie wiele serdecznych listów wysyła młodzież polska do młodzieży radzieckiej. „Czytamy wiele książek i wiemy, że młodzież komsomolska jest najbliższym, najwierniejszym pomocnikiem zahartowanej w bojach leninowsko - stalinskiej partii w budowie potęgi i szczęścia Wszeź wspaniałej radzieckiej ojczyzny — pieczę w swym liście młodzież Ciechanowa do delegacji Komsomolu na IV Światowy Festiwal. — Pragniemy kroczyć Waszymi śladami, pragniemy umacniać i rozwijać przyjaźń między naszymi narodami, pragniemy uczynić się i wyrosnąć na ofiarnych budowniczych promiennego jutra całej ludzkości”.

Również wiele listów wysyła młodzież polska do młodzieży Chin Ludowych.

Liczne zakładowe i gromadzkie koła ZMP wystosowują listy do walczącej o pokój postępowej młodzieży Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Pragnąc jeszcze bardziej zacieśnić więzy przyjaźni łączące młodzież polską z młodzieżą walczącej Korei wiele ogniw ZMP przesyła serdeczne listy do synów i córek bohaterstwa narodu Korei.

Listy z braterskimi pozdrowieniami mówiące o nierozzerwalnej przyjaźni postępowej młodzieży całego świata wysyła młodzież polska do młodych robotników, uczniów i studentów państw kapitalistycznych — do Francji, Włoch, Belgii itp. M. in. list do młodzieży francuskiej wystosowała uczniowie Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej im. Kościuszki w Gostyninie. „Wiemy, że Wy, młodzież Francji, nie możecie tak jak my radośnie i swobodnie przygotowywać się do Festiwalu — piszą oni. — Pomimo to wiemy, że nie zabraknie Waszych delegatów w Bukareszcie. Wiemy, że żadne knowania imperialistów nie potrafią rozerwać więzów przyjaźni, które łączą całą postępującą młodzież świata w walce o wspólny cel — o pokój”.



# Ludzie pracy Kraju Rad wyrażają solidarność z uchwałami Plenum KC KPZR i Rady Najwyższej ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)  
wzmocnić więzy braterskiej przyjaźni między narodami ZSRR, zespolimy się jeszcze bardziej wokół naszej ukochanej Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego.

Na wiecu załogi wielkiej fabryki obuwia „Komuna Paryska” przemawiał stary robotnik N. Kutuzow, mający za sobą blisko pół wieku pracy produkcyjnej.

W imieniu robotników Kutuzow wyraził wdzięczność Komitetowi Centralnemu, Partii Komunistycznej, który w porę zdemaskował zbrodniczą, antypartyjną i antypaństwową działalność Berii.

W fabryce im. W. I. Lenina — jednym z najstarszych przedsiębiorstw Moskwy — wygłosił przemówienie modelarz P. Wasin. Powiedział on:

— Serca nasze przepełniły się gniewem, pogardą i nienawiścią, kiedy dowiedzieliśmy się o zbrodniczej działalności obcego najmity Berii. Podobnie jak cały nasz naród, załoga fabryki im. W. I. Lenina zawsze była i będzie niezawodnym oparciem Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego.

Zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą, że załoga fabryki poświęci wszystkie siły sprawie walki o zwycięstwo komunizmu w Kraju Rad.

Masowe wiece odbyły się w kombinacie włókienniczym im. Szczerbakowa, w fabryce tytoniowej „Dukat”, zakładach przemysłowych „Krasnyj Bogatyr”, w pierwszej państwowej fabryce łożysk kulkowych, fabryce samochodów małolitrażowych i w wielu innych przedsiębiorstwach Moskwy.

## KOMUNISCI LENINGRADZCY JEDNOMYŚLNIE APROBUJĄ UCHWAŁĘ PLENUM KC KPZR

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Leningradu, że 10 lipca odbyło się połączone Plenum Leningradzkiego Komitetu Obwodowego i Leningradzkiego Komitetu Miejskiego Partii wspólnie z aktywnym partyjnym Leningradu i Obwodu Leningradzkiego. Omówiło, no wyniki Plenum Komitetu Centralnego KPZR.

Zebrani wysłuchali z ogromną uwagą referatu sekretarza Leningradzkiego Komitetu Obwodowego KPZR Andrianowa i odczytanej przezeń uchwały Plenum KC KPZR o zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berii.

Połączone plenum, dając wyraz woli całej leningradzkiej organizacji partyjnej, przyjęło jednomyślnie z gorącą aprobatą uchwałę Plenum

KC KPZR, która zaakceptowała w całej rozciągłości podjęte we właściwym czasie i zdecydowane kroki Prezydium Komitetu Centralnego KPZR dla zlikwidowania zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berii.

Huczynymi, długotrwałymi okłaskami przyjęto uchwałę Plenum KC KPZR o wykluczeniu Berii, jako wroga partii i narodu radzieckiego z szeregów członków KPZR oraz uchwałę Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dotyczącą przekazania sprawy o zbrodniczej działalności Berii do rozpatrzenia Sądowi Najwyższemu ZSRR.

Połączone Plenum Komitetu Obwodowego i Komitetu Miejskiego KPZR wspólnie z aktywnym partyjnym przekształciło się w potężną manifestację jedności leningradzkich organizacji partyjnych, ich mocnego zespolenia wokół Komitetu Centralnego KPZR.

W atmosferze największej jednomyślności połączone Plenum Komitetu Obwodowego i Komitetu Miejskiego KPZR zaaprobowало w całej rozciągłości uchwałę Komitetu Centralnego Partii, przyjęło ją, jako wytyczną podlegającą bezwzględniemu wykonaniu i nakreśliło praktyczne środki wcielenia w życie zadań postawionych przez Plenum Komitetu Centralnego KPZR.

W jednomyślnie uchwałę połączone Plenum Komitetu Obwodowego i Komitetu Miejskiego KPZR wspólnie z aktywnym zapewniło Komitet Centralny Partii, że leningradzka organizacja partyjna jeszcze bardziej zespoli swe szeregi wokół KC KPZR i nadal będzie niezawodną ostoją Komitetu Centralnego Partii. Pod wypróbowanym kierownictwem KC KPZR poprowadzi ona masy pracujące Leningradu i Obwodu Leningradzkiego do walki o wcielenie w życie polityki ustalonej przez partię, o pomyślną realizację historycznych zadań postawionych przez XIX Zjazd Partii.

## UCHWAŁA KOMUNISTÓW KIJOWA I OBWODU KIJOWSKIEGO

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Kijowa Agencja TASS, odbyło się tam połączone Plenum Kijowskiego Komitetu Obwodowego i Kijowskiego Komitetu Miejskiego Komunistycznej Partii Ukrainy, wspólnie z aktywnym partyjnym Kijowa i Obwodu Kijowskiego, poświęcone omówieniu wyników Plenum KC KPZR. Obecnych było 1.200 osób.

Referentem był sekretarz KC KP Ukrainy Kiriczenko.

Połączone Plenum Kijowskiego

Komitetu Obwodowego i Kijowskiego Komitetu Partii wspólnie z aktywnym było wymowną i potężną manifestacją niewzruszonej jedności i zwartości kijowskiej organizacji partyjnej skupionej wokół Komitetu Centralnego KPZR. Referent i wszyscy uczestnicy dyskusji mówili, że uchwała Plenum Komitetu Centralnego KPZR ma ogromne znaczenie dla partii i narodu. Podkreślali oni z głębokim zadowoleniem, że KC KPZR i jego prezydium w okresie po zgonie J. W. Stalina zapewniły niezakłócone kierowanie całym życiem kraju, dokonały ogromnej pracy nad zespoleniem partii i narodu radzieckiego wokół zadań budownictwa komunizmu.

## Po nieudanej prowokacji w Berlinie USA podejmują obrażający manewr propagandowy Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza następujący komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR:

Dnia 10 lipca chargé d'affaires ad interim USA w ZSRR O'Shaughnessy odwiedził zastępcę ministra spraw zagranicznych ZSRR — A. J. Wyszyńskiego i wręczył mu następujące pismo adresowane do ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa:

„Ekscelencjo! Prezydent upoważnił mnie do przekazania Panu wyrazów jego głębokiej troski z powodu warunków istniejących w radzieckiej strefie Niemiec i rosnących trudności, których doznaje ludność tego obszaru. Przedmiotem szczególnej troski rządu i narodu Stanów Zjednoczonych jest pogarszająca się wciąż aprowizacja ludności tego obszaru, co było ważnym czynnikiem ostatnich demonstracji przeciwko miejscowym władzom.

Stany Zjednoczone, zgodnie ze swą tradycją, dążyły zawsze do złagodzenia cierpienia, głodu i chorób. bez względu na to, gdzie ma się z nimi do czynienia. Ze względu na swe stanowisko mocarstwa okupacyjnego w Niemczech rząd mój jest szczerze zainteresowany w dobrobycie Narodu Niemieckiego. Na pilną konieczność przyjęcia z pomocą ludności wschodniej części Niemiec zwrócił uwagę mego rządu jego wysoki komisarz w Niemczech, jak również kanclerz Adenauer.

Pamiętając o tej konieczności,

## Pierwsze ziarno dla państwa Chłopi województwa poznańskiego rozpoczęli dostawy nowoomłóconego zboża

POZNAŃ (PAP). Realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia Święta 22 Lipca — Państwowe Gospodarstwa Rolne, spółdzielnie produkcyjne i indywidualnie gospodarujący chłopi woj. poznańskiego rozpoczęli pierwsze odstawy zboża dla państwa z tegorocznych zbiorów.

Jedną z pierwszych dostarczyła 5 ton jęczmienia z tegorocznych zbiorów spółdzielnia produkcyjna Piaski, pow. Rawicz. Spółdzielcy z Piasków przywieźli swoje zboże na wozach umajonych zielenią i przybranych szturmówkami. Do gminnej spółdzielni w Sierakowie 450 kg zboża dostarczył średniorolny chłop z gromady Ludom, pow. Międzybóże — Paweł Bomba, realizując swoje zobowiązanie.

Do magazynów gminnych spółdzielni wpływają również pierwsze dostawy rzepaku. W ciągu ubiegłych dni GS-y zakupiły ok. 40 ton ziarna tej rośliny.

Także Państwowe Gospodarstwa Rolne, które przodują w akcji żniwnej w woj. poznańskim, rozpoczęły dostarczanie pierwszych partii jęczmienia i rzepaku.

Dnia 11 lipca Minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wystosował następującą odpowiedź na pismo chargé d'affaires USA O'Shaughnessy:

„Szanowny panie chargé d'affaires! W piśmie pańskim z dnia 10 lipca br. mowa o tym, że prezydent USA jest rzekomo zadowolony z sytuacji żywnościowej we wschodniej części Niemiec i że rząd USA wysygnował 15 milionów dolarów na wysłanie i podział niektórych artykułów żywnościowych wśród ludności tej części Niemiec. W związku z tym uważam za konieczne zwrócić uwagę rządu USA na następujące okoliczności:

Z pisma pańskiego widać, iż rząd USA został niewłaściwie poinformowany o sytuacji we wschodniej części Niemiec. Nie można dopatrywać się w tym czegoś nieoczekiwanego, skoro — jak Pan komunikuje — informacje o Niemczech wschodnich pochodzą z takich źródeł jak amerykański Wysoki Komisarz w Niemczech i kanclerz boński Adenauer, którzy ponoszą główną odpowiedzialność za wzmlankowane przez Pana zakłócenie porządku publicznego we wschodniej części Berlina. Gdyby dnia 17 czerwca nie została z ich strony zorganizowana akcja wysłania z amerykańskiego sektora Berlina całych grup najmłodszych i elementów kryminalnych dla podpalania sklepów żywnościowych i innych, atakowania pracowników instytucji państwowych NRD itp., to w Berlinie nie doszłoby w ogóle do żadnego zakłócenia porządku.

Z pisma pańskiego widać również, iż rząd USA powziął decyzję w sprawie wysłania artykułów żywnościowych na sumę 15 milionów dolarów nie zaspokajając w tej sprawie nawet opinii rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Takie postępowanie byłoby obecnie zniewagą nawet dla ludności kolonii, nie mówiąc już o narodzie niemieckim i o jego legalnym rządzie demokratycznym. Ze wszystkiego tego wynika, że w danym wypadku rząd USA wykazał nie jakąś tam troską o aprowizację ludności niemieckiej, lecz że postanowił uciec się do manewru propagandowego, który nie ma nic wspólnego z troską o rzeczywiste interesy ludności niemieckiej. Proszę niniejszym o zakomunikowanie rządowi USA, że w wyniku trwałych stosunków przyjaźni, jakie ukształtowały się między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną, rząd radziecki również poprzednio przychodził z pomocą żywnościową ludności niemieckiej. Rząd radziecki gotów jest również nadal, ilekroć zażądzie potrzeba udzielić ludności NRD wszelkiej niezbędnej pomocy żywnościowej i innej, zgodnie z istniejącym porozumieniem między rządami ZSRR i NRD.

Z poważaniem W. Mołotow.

## Niezwykła siła narodu radzieckiego i jego partii

(Dokończenie ze str. 1)

tego obozu zdeprawowane, zwyrodniałe elementy, na których mogłyby się oprzeć, usilnie aktywizują swe agenty.

Aktywizacja zbrodniczej działalności Berii łączy się z ogólnym wzmocnieniem dywersyjnej roboty reakcyjnych sił imperializmu.

„Niezbite fakty wykazują — czytamy w artykule wstępnym dziennika „Prawda” z dnia 10 bm. — że Beria zatracił oblicze komunisty, przelstoczył się w renegata burżuazyjnego, stał się w istocie rzeczy agentem międzynarodowego imperializmu. Ten awanturnik i najmłodszy z zagranicznych sił imperialistycznych snuł plany zagarnięcia kierownictwa partii i kraju w celu faktycznego zniszczenia naszej partii komunistycznej i zastąpienia polityki ustalonej przez partię w ciągu wielu lat polityką kapitulancją, która doprowadziłaby do restauracji kapitalizmu”.

Te niebezpieczne plany zostały pokrzyżowane. Prezydium KC KPZR w porę podjęło zdecydowane kroki, które zostały jednomyślnie i w całej rozciągłości zaakceptowane przez Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Zlikwidowanie zbrodniczych poczynań Berii, zdemaskowanie jego antypartyjnych i antypaństwowych knołów spotkało się z jednomyślną aprobatą wszystkich organizacji partyjnych i całej opinii publicznej wielkiego Kraju Rad.

Świadczą to raz jeszcze o tym, że wszelkie antyradzieckie plany imperialistów muszą się rozbić o niezwykłą jedność i zwartość

partii komunistycznej, o wielką potęgę jedności partii o spoiwość państwa i braterstwo narodów radzieckich. Rozgromienie dywersji Berii wzmaga jeszcze bardziej siły partii komunistycznej, Związku Radzieckiego i całego obozu pokoju i socjalizmu.

W Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich cały nasz naród zawsze widzi niezwykłą ostoję socjalizmu, niezłomną i niezawodną ostoję wszystkich sił postępowych ludzkości.

W Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i w jej Komitecie Centralnym nasza partia, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza widzi uosobienie historycznych doświadczeń międzynarodowego ruchu robotniczego i zwycięskiego budownictwa socjalizmu w ZSRR, uosobienie światłych nauk Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Wraz z partiami komunistycznymi i robotniczymi całego świata również nasza partia, dając wyraz braterskiej solidarności z Komitetem Centralnym KPZR wita z uznaniem fakt dokonanego w porę zdemaskowania i unieszkodliwienia zbrodniczej dywersji wroga ludu, zdrajcy i zaprzęca Berii.

Ze sprawy tej musimy również dla siebie wyciągnąć nauki polityczne i wnioski.

Winniśmy umacniać w naszej partii leninowską zasadę kolektywnego kierownictwa na wszystkich postępkach pracy partyjnej i państwowej. Żaden pracownik i działacz partyjny, bez względu na zajmowane stanowisko, nie może sobie stawiać ponad partię i władzę ludową, partia ma prawo i obowiąz-

zek kontrolować działalność każdego członka partii i czuwać nad działalnością każdej placówki państwowej.

Codzienną naszą troską winno być dalsze podnoszenie poziomu ideologicznego członków partii, dalsze umacnianie hartu ideologicznego i spoiwości naszych szeregów oraz ich więzi z masami, dalsze umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, siły i zwartości Frontu Narodowego.

Komitet Centralny naszej partii nie ponija żadnej okazji, żeby przy pominięciu członkom partii i masom ludowym o obowiązku zachowania czujności rewolucyjnej. Wiemy z co dziennego doświadczenia, jak liczne są wciąż próby wroga klasowego, zmierzające do przesaczenia się do naszych szeregów, do naszego aparatu, jak liczne są i uporczywe próby nasyłania do nas agentur. Dopóki istnieje imperialistyczne otoczenie, dopóki wewnątrz kraju istnieją wrogi nam siły klasowe i rozbiłki obalonych klas wyzyskujących, dopóty każdego człowieka pracy obowiązuje postawa czujności rewolucyjnej na każdym kroku naszej pracy zawodowej i społecznej, na każdym kroku życia osobistego.

Komitet Centralny naszej partii wskazał nam na konieczność rozszerzenia i pogłębienia naszej pracy wśród mas ludowych. Niewyczerpanym źródłem siły naszej partii jest jej jedność ideologiczna i nierozdzielna łączność z narodem. Umocnić i rozszerzyć więzi z masami może partia tylko przez wnikliwe reagowanie na potrzeby milionów rzesz robotników, chłopów i

inteligencji, przez stałą troskę o poprawę ich warunków życia, o podnoszenie ich poziomu kulturalnego i politycznego, o rozwijanie ich twórczej inicjatywy. Rozwijać winniśmy nieustanną pracę nad wychowaniem mas w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, w duchu walki o pokój i socjalizm jako jedynie słuszną drogą zabezpieczającą wiecznotrwałą niepodległość i suwerenność narodu polskiego oraz nieustanny wzrost dobrobytu i kultury wszystkich obywateli.

Podle rachuby najbardziej reakcyjnych i awanturniczych sił imperialistycznych dzięki czujności KPZR znów zostały pokrzyżowane. W odpowiedzi na zadany im dotkliwy cios wzmagają one swą obłądną hecę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, potęgują ujadanie swych szczekaczek radiowych, usiłują zaktywizować swoje ośrodki dywersyjne. Naszą odpowiedzią, odpowiedzią patriotów będzie — w imię naszej pokojowej pracy, na straży pokoju i bezpieczeństwa — jeszcze mocniej skupić się w szeregach Frontu Narodowego, jeszcze bardziej pogłębić naszą solidarność i braterstwo ze Związkiem Radzieckim, jeszcze bardziej wzmocnić zwartość i siłę całego obozu pokoju i socjalizmu, jeszcze wyżej wnieść sztandar potężnego i niezwykłego ruchu bojowników o pokój na całym świecie.

„Trybuna Ludu” nr 192  
z dnia 12.VII.1953



## Z życia partii

### Czytanie prasy pomaga w pracy partyjnej

Kiedy wszedłem do lokalu Komitetu Miejskiego PZPR w Parzewie tow. Tadeusz Wrześniak odkładał po przeczytaniu egzemplarz „Sztandaru Ludu”. Obok leżała już przeczytana (widać to było po sposobie złożenia) „Trybuna Ludu”. Tow. Wrześniak umie znaleźć czas na przeczytanie gazet. Nie ogranicza się tylko do dzienników. Prenumeruje i czyta stale również „Trybuna Wolności”, „Nowe czasy” i „Nowe Drogi”.

Przyzwyczał się do czytania, będąc w 1949 roku słuchaczem Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej. Tam nauczył się również systematyczności w pracy, takiego układania sobie planu dnia, by mieć czas na czytanie i naukę. Z niektórych artykułów „Nowych Drog” robi konспекty i posiada już niewielką własną biblioteczkę klasyków marksizmu-leninizmu.

Stale czytanie prasy i książek pomaga sekretarzowi Komitetu Miejskiego w Parzewie w kierowaniu życiem politycznym miasta Parzewa i okolicznych gromad.

Tow. Wrześniak jest sekretarzem KM w Parzewie od niedawna. Kiedy objął to stanowisko, zastał parzewską organizację partyjną w stanie zaniedbania. Członkowie po kilkanaście miesięcy nie płacili składek, zebrania podstawowych organizacji partyjnych odbywały się nieregularnie przeważnie dwa razy do roku.

Wśród kandydatów partii było 21 takich, którzy kandydowali ponad 2 lata, a nawet trzech od roku 1948. W Komitecie Miejskim leżało wiele pism nie wpisanych do dziennika korespondencyjnego i nie załatwionych. Został też niedostatecznie rozbudowana organizacja partyjna, która wprawdzie liczy kilkanaście podstawowych organizacji, ale tylko w mieście, a w przyległych gromadach organizacji nie ma. Nie ma jej też w jednym z dwu zakładów przemysłowych Parzewa — w tartaku, w drugim — w hucie szkła — organizacja partyjna pracuje słabo.

Poprzedni sekretarz nie dbał o pracę masowo-polityczną. Grupy agitatorów w ogóle nie było, co uniemożliwiało codzienne oddziaływanie członków partii na masy bezpartyjne. Lekceważący stosunek sekretarza i członków KM do pracy masowo-politycznej spowodował, że organizacje masowe, które powinny pomagać partii w wychowywaniu mas w pogłębianiu wrażeń partii z masami, nie przejawiały żadnej działalności. Nie pracował ani zarząd TPPR, ani komitety Frontu Narodowego, które po zakończeniu kampanii wyborczej zostały smem sprawiedliwego zamiast prowadzić stałą systematyczną pracę polityczną.

Dzisiaj w organizacji parzewskiej widać już początki nowej pracy. Nowo wybrany KM ma plan pracy. Poszczególni jego członkowie mają wyznaczone konkretne zadania. Na posiedzeniu KM opracowano plan rozbudowy partii, szczególnie na wsi, w planie tym wskazano imiennie ludzi, z którymi należy prowadzić stałą pracę polityczną. Pracą tą będą kierować w poszczególnych gromadach i odpowiadać za nią poszczególni członkowie KM. Na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych przeniesiono w poczet członków partii większość kandydatów a pozostających, którzy nie rokują żadnych nadziei skreślono z ewidencji.

Nowy sekretarz KM w Parzewie nie zaniedbuje też pracy masowo-politycznej. Poszczególne organizacje partyjne wytypowały już najlepszych towarzyszy, z których utworzona została grupa agitatorów. Odprawa grupy agitatorów została włączona do miesięcznego planu pracy KM. Nie ustalono tylko w planie, co będzie tematem zebrania grupy agitatorów. Nasuwa to przypuszczenie, że sekretarz KM liczy na to, że odprawy będzie przeprowadzał tylko prelegent KP, który przecież nie zna dokładnie specyfiki terenu. Tow. Wrześniak dąży również do uaktywnienia zarządu TPPR. Pomógł on zarządowi miejskiemu TPPR w zaplanowaniu działalności w związku z rozbudową Towarzystwa na wsi, ale wymaga, by pracę tę przeprowadzał przede wszystkim zarząd TPPR i składał z niej sprawozdania Komitetowi.

Nowy sekretarz KM nie uruchomił jeszcze komitetów Frontu Narodowego, ale zdolał odtworzyć ich skład. Trzeba teraz przez wysuwanie zadań przed aktywnym Frontem Narodowym przyzwycząć go do stałej systematycznej pracy masowo-politycznej. Tow. Wrześniak dąży też do uaktywnienia komitetu redakcyjnego lokalnych audycji radiowych, który ma już opracowany plan pogadanek na najbliższy okres czasu.

Przy usuwaniu braków w pracy organizacyjnej i masowo-politycznej tow. Wrześniak nie zapomina też o sprawach gospodarczych, kontroluje przygotowania do żniw, plany pomocy sąsiedzkiej, pracę gromadzkich komisji żniwno-omłotowych.

Stale czytanie prasy i uczenie się pozwala nowemu sekretarzowi KM w Parzewie dostrzegać wszystkie aktualne zadania, jakie stoją przed organizacją partyjną.

Ponieważ rozumie on co daje książka i gazeta, stara się skłonić do czytania też i innych członków partii. Na posiedzeniach KM przeprowadza krótkie seminaria na tematy

omawiane w prasie. Na zebraniach organizacji partyjnych i ogólnych zebraniach pracowników poszczególnych instytucji zadaje pytania na temat ostatnich wydarzeń w kraju i zagranicą, co zmusza ich do stałego czytania gazet.

Właściwy stosunek do książki i gazety pomoże tow. Wrześniakowi na pewno wykonaniu tych zadań, które przed nim stoją. Doświadczenia innych organizacji, które uogólnia książka i gazeta, przeniesie na własny teren, uniknie błędów, o których przeczyta i zdoła usprawnić pracę parzewskiej organizacji partyjnej. tgw



## Uchwały XII Plenum Zarządu Głównego ZMP nie dotarły jeszcze do wszystkich organizacji ZMP-owskich

„Mobilizować młodzież do walki o plan możemy tylko w oparciu o systematyczną, wnikliwą i przekonującą pracę polityczną i wyjaśniającą powiązaną najściślej z zadaniami oraz z zainteresowaniami młodzieży.

Rytmiczna praca polityczna wśród młodzieży warunkuje rytmiczne wykonywanie przez młodzież jej zadań produkcyjnych. Chodzi o to, aby w codziennej pracy nasze zarządy mobilizowały wszystkich aktywistów, członków ZMP, całą młodzież do walki o realizację planów. Chodzi o to, by nie tylko w czasie kampanii, lecz codziennie docierać do młodzieży z hasłami naszej partii, z pracą polityczno-wychowawczą — tak mówił sekretarz Zarządu Głównego ZMP tow. Tadeusz Wegner na XII Plenum ZG ZMP.

Od Plenum minął miesiąc. Obecnie członkowie miejskich i wiejskich kół ZMP studiują na zajęciach szkoleniowych materiały XII Plenum — referat sekretarza Zarządu Głównego ZMP tow. T. Wegnera, uchwałę i rezolucję oraz wystąpienia uczestników dyskusji. Aktywiści młodzieży szukają nowych form, które pomogłyby w podniesieniu na wyższy poziom pracy polityczno-wychowawczej, zmieniają styl pracy w swoich kołach i umacniają więź ZMP z młodzieżą niezorganizowaną.

### MŁODZIEŻ Z FABRYKI OBUWIA IM. M. BUCZKA W PIERWSZYCH SZEREGACH WALCZĄCYCH O PLAN PRODUKCYJNY

Dla młodych „Buczkwów” praca polityczno-wychowawcza i umocnienie więzi ZMP z masami młodzieży to sprawy najważniejsze. Nic dziwnego, że przykładają do tych zagadnień tyle uwagi, decydują one bowiem o wykonaniu planów produkcyjnych, mają wpływ na wysoki osiągnięty przez brygady młodzieżowe i każdego młodego robotnika. U „Buczka” każdy młodzieżowy przodownik pracy, każdy młody robotnik wyróżniający się w zespole artystycznym, w ekipie łączności miasta ze wsią — to ZMP-owiec.

Takich jak: Janina Czaplą, Tadeusz Kociuk, Edmund Radomski, Bolesław Skowron, Genowefa Gołąb, Kazimiera Saneluta, Zbigniew Olzowski czy Benedykt Mokranowski stawia się za wzór nie tylko młodym. Ich praca, ich sukcesy i osiągnięcia, ich młodzieńczy entuzjazm i zapał pobudzają do pracy starszych, doświadczonych robotników. Wyniki, które osiągają młodzieżowcy we współzawodnictwie nie tylko dorównują — a w niektórych dekadach nawet przekraczają wysoko procenty wykonywanych norm przez starszych towarzyszy.

U „Buczka” pracuje tylko 45 nie należących jeszcze do organizacji młodych robotników. ZMP-owcy nie zostawili ich jednak na uboczu. Wspólne próby zespołów: dramatycznego, recytatorskiego i chóralnego, wspólne występy nie tylko na scenie świetlicy fabrycznej, ale w parkach miejskich i spółdzielniach produkcyjnych, łączą ZMP-owców i niezorganizowanych, młodych robotników poza fabryką. Obok otwartych zebrania ZMP-owskich, dyskusji, szkolenia i pogadanek wiązają „tych i tamtych” taniec, piosenka i wycieczka, książka, film i zawody sportowe. Organizatorem i kierownikiem jest ZMP, ale osiągnięcia i triumfy należą do wszystkich, do całej młodzieży.

O dobrej pracy ZMP w Fabryce Obuwia im. M. Buczka, można jeszcze pisać wiele, wiele przytaczać przykładów. Warto wspomnieć, że młodzi „Buczkwowcy” zdobyli już po raz drugi poprzeczek przechodni ZG ZMP za wyniki w pracy zawodowej,

że ich zespół recytatorówki zajął II miejsce w wojewódzkich eliminacjach zorganizowanych przed IV Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie. Najważniejsze jest jednak to, że nie dokonują tych wszystkich spraw w jednorazowej akcji czy kampanii. Ich praca jest codzienna, systematyczna i uporczywa, masowa praca polityczna wśród młodzieży.

### W ZARZĄDZIE ZAKŁADOWYM ZMP PRZY LFMR JEST INACZEJ

Jakże odmiennie przedstawiają się sprawy młodzieżowe w Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych. Można powiedzieć śmiało, że występują tu te wszystkie braki i niedociągnięcia, które poruszył na Plenum ZG ZMP tow. Wegner.

Jedną z głównych przyczyn słabości pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży LFMR jest fakt, że Zarząd Zakładowy ZMP oderwał się od mas młodzieży, że pracuje rywami, kampanijnie i niesystematycznie, że nie kontroluje wykonania podjętych poprzednio uchwał.

Nie można powiedzieć, że LFMR nie ma młodzieżowych przodowników pracy. Jednak w przeciwieństwie do Fabryki Obuwia w której obok młodych robotników osiągających od kilku lat dobre wyniki w pracy, rosną nowi młodzi przodownicy — w LFMR napotykać ciągle na te same nazwiska. Na każdej naradzie, na każdym posiedzeniu Zarządu Zakładowego ZMP wymienia się brygadystów: Kosakowskiego, Tomaszowskiego i Szalasta, chwali się ciągle tych samych — Późniaka, Błaszczka i Sobonia. Od dłuższego czasu krytykuje się natomiast stale i systematycznie Tudorowskiego, Stefańskiego i innych. Ci ostatni uważają więc, że nie ma już dla nich drogi poprawy, że na zawsze zostaną w oczach członków Zarządu Zakładowego ZMP bumelantami i nierobami.

### O BUMELANTÓW TRZEBA SIĘ RÓWNIEŻ TROSZYĆ

Młody, bo zaledwie 18-letni Stanisław Stefański pracuje w odlewni. Przez dłuższy już czas opuszcza się w pracy, nie wykonuje swoich zadań, a ostatnio pozwolił sobie nie przychodzić przez 7 dni do fabryki. Po powrocie do pracy został w dziale personalnym oświadczenie w którym zamiast usprawiedliwienia napisał: „Nie chciało mi się przyjść do pracy”.

Nie jest to wypadek odosobniony. Wypadki bumelantstwa wśród młodych robotników mnożą się w LFMR w zaskakujący sposób. Na 630 opuszczonych i nieuprzedzonych w czerwcu godzin roboczych, poważny procent przypada na młodych. Zarząd Zakładowy ZMP nie powziął jednak żadnych kroków dla zapobieżenia złu tłumacząc, że w tym miesiącu i tak dyscyplina pracy się poprawiła, że w poprzednich było gorzej.

Zarząd Zakładowy ZMP nie analizuje również innych spraw. Nie interesuje się dlaczego młodzi robotnicy nie wykonują planów, na jakie napotykały trudności, w jaki sposób trzeba im pomóc. W Zarządzie Zakładowym ZMP można otrzymać tylko „ogólne”, napierkowe informacje. Ile jest w fabryce brygad młodzieżowych, ile kół oddziałowych, ilu przodowników pracy i racjonalizatorów. Od samych robotników dowiedzieć się można niejedno. O tym, że młodym w odlewni i mechanicznym brak jest często narzędzi, co utrudnia im wykonanie zadań, że z braku kluczy do gwintowania nie mogła wykonać swoich zobowiązań i majowych młodzieżowa brygada Glazy itd.

W Zarządzie Zakładowym ZMP brak jest młodzieżowego tempa i zapału. Ogólne zebrania młodzieży ZMP-owskiej (w tym roku było ich tylko cztery) organizowane są najczęściej z okazji rocznic, lub przypadających kampanii i akcji. Zebrania w kołach oddziałowych odbywają się również bardzo nieregularnie. Miesięczny plan zebrania i zajęć z poszczególnych kół wpływa do Zarządu Zakładowego ZMP dopiero przed 10 każdego miesiąca. Np. oddziałowe koło nr 5 nadesłało swój plan pracy dopiero 8 bm. wyznaczając jednocześnie na ten dzień zebranie członków koła i nie czekając na zatwierdzenie tego projektu przez Zarząd Zakładowy.

Przykładów świadczących o chaosie, który panuje w kołach oddziałowych można by przytoczyć więcej.

Jednym z podstawowych problemów omawianych na XII Plenum ZG ZMP była sprawa wzrostu organizacji.

Jak te sprawy wyglądają w LFMR?

Od początku bieżącego roku do fabrycznych kół ZMP wstąpiło zaledwie 46 młodych robotników. Sam przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP stwierdza jednak samokrytycznie, że organizacja mogłaby powiększyć się nie o 46, ale o 100 członków, gdyby Zarząd prowadził właściwą pracę polityczną w okresie kampanii sprawozdawczo-wyborczej i w okresie wymiany legitymacji.

W LFMR „leżą” również sprawy kulturalne. Zarząd Zakładowy ZMP zapomniał o tym, że świetlica, imprezy artystyczne i sportowe zbliżają młodzież niezorganizowaną do pracy i życia w kolektywie. W LFMR nie ma ani jednego młodzieżowego zespołu artystycznego. Stroje marnują się w szafie ZZ ZMP, a instrumenty muzyczne pokrywają się kurzem. Zarząd Zakładowy ZMP zorganizował w tym roku zaledwie jedną wycieczkę do Kazimierza (przy wydatnej pomocy rady zakładowej).

### O WIĘKSZĄ POMOC ORGANIZACJI PARTYJNYCH

Dla Zarządu Zakładowego ZMP przy LFMR jest w tej chwili jedna droga. Oprzeć się na uchwałach XII Plenum ZG ZMP i III Konferencji Wojewódzkiej. Wnioski wpływają same z przytoczonych tu przykładów i niedociągnięć, które były ostro krytykowane zarówno na Plenum jak i Konferencji Wojewódzkiej. Najważniejsze z nich to słaba praca polityczno-wychowawcza, lekceważenie zagadnień ideologicznych i politycznych, brak codziennej pracy politycznej wśród całej młodzieży, za mało aktywistów ZMP i słaby, powolny wzrost szeregow ZMP w LFMR. W przewyżczeniu tych wszystkich błędów powinien pomóc Zarządowi ZMP Komitet Zakładowy PZPR. Pomoc ta musi mieć charakter stały, a oddziaływanie organizacji partyjnej na ZMP nie może ograniczać się tylko do osoby przewodniczącego.

Do udzielenia pomocy ZMP zobowiązała partię uchwała KC, która brzmi:

„Cała Partia powinna sobie uświadomić, że nie można wykonać żadnego z naszych podstawowych zadań na froncie socjalistycznego budownictwa bez udziału młodzieży, że zatem praca wśród młodzieży, kierownictwo i codzienna systematyczna pomoc dla ZMP jest jednym z pierwszych planowych zadań każdej organizacji partyjnej”. Te słowa powinny stać się wytyczną dla pracy ZZ w LFMR, a wtedy niewątpliwie ZG ZMP spełniać będzie należycie swe zadania.

Dan.

## Wieś lubelska na cześć 22 Lipca

Na apel chłopów z Kąkolewnicy odpowiada coraz to więcej gromad w woj. lubelskim.

Ostatnio odpowiedzieli na wezwanie chłopów z gminy Biała (pow. Radzyń) postanawiając zakończyć żniwa do dnia 21 lipca br., natychmiast po sprzącie zboża dokonać omłotów i wywiązać się w całości z obowiązkowych dostaw.

Chłopi z gromady Janówka gminy Rakolupy (pow. Chełm) postanowili skrócić termin żniw o 5 dni, sprawnie wykonać omłoty i uregulować w całości przed terminem dostawy dla państwa.

Podjęmając zobowiązania chłopów Janówki wzywają do pójścia w ich ślady wszystkich chłopów pow. chełmskiego.

Chłopi z gromady Czesławice dla uczczenia święta 22 Lipca zobowiązali się wykonać podorywkę na całej powierzchni najpóźniej 2 dni po sprzącie zbóż, wykorzystać jak najracjonalniej sprzęt omłotowy, ażeby obowiązkowo dostawy zboża dla państwa wykonać w terminie ustalonym przez GRN. Chłopi z gromady Czesławice wezwali do współzawodnictwa gromadę Sadurki.

Chłopi z gromady Charz zobowiązali się przeprowadzić akcję żniwno-omłotową tak sprawnie, żeby na 10 dni przed terminem wykonać w 100 proc. obowiązkowe dostawy zboża dla państwa. Do współzawodnictwa wezwali wszystkie gromady gminy Nalęczów.



Bez przerwy trwają prace przy odbudowie Traktu Starej Warszawy. W Rynku znikają rusztowania z kamieniczek odmalowując piękne, artystycznie wykonane elewacje. Na zdjęciu: Rynek Starego Miasta.



## W Poturzynie pracują na nowych normach

Pracownicy Zespołu PGR Poturzyn z wielkim zadowoleniem przyjęli wiadomość o zmianie norm pracy. W dniu 1 lipca odbyła się w zespole narada produkcyjna aktyw pracowników z 8 gospodarstw. Referat wygłosił główny księgowy Zdzisław Bobrecki, który przeprowadził analizę nowego systemu normowania, porównując go równocześnie z dawnym systemem. Wykazał on, że przejście z wynagrodzenia godzinowego na dzienne i zwiększona płaca za przepracowane dni świąteczne są poważnym bodźcem dla pracowników do systematycznego zwiększania wydajności pracy, są zachętą do solidnego wykonywania obowiązków.

Przewodniczący Rady Zakładowej tow. Józef Wójcik omówił znaczenie nowych norm dla traktorzystów i innych pracowników PGR. Stwierdził on, że nowe warunki, jakie zostały stworzone uchwałą Rządu, to jeszcze jeden wyraz troski władzy ludowej o wzrost stopy życiowej pracowników rolnych.

W dniach 2-3 lipca odbyły się w poszczególnych gospodarstwach zebrania, na których pracownicy zapoznali się z treścią nowej umowy. Najlepiej wypadły zebrania w gospodarstwach Poturzyn, Wiśniów i Kościaszyn, na których zebrani pracownicy dyskutowali o nowych normach, wypowiadali się nt. dotychczasowych plac, mówili o tym, jak dzięki nowym normom będzie lepiej rozwijać się socjalistyczne współzawodnictwo pracy w Poturzynie.

M. in. zabrał głos brygadziśta polowy Józef Stróż, który stwierdził, że przedtem do pracy przy pielęgnacji buraków cukrowych wychodziło

znacznie mniej ludzi, aniżeli obecnie. Teraz — powiedział ob. Stróż — ludzie sami chętnie zgłaszają się i proszą, by przydzielili ich do pracy przy burakach. Trzeba zaznaczyć, że wychodzą także do pracy żony pracowników, zachęcone wyższymi zarobkami dziennymi. Po pierwszym dniu pracy na nowych normach okazało się, że gdy przedtem przy pielęgnacji buraków można było najwyżej zarobić 20 zł. — obecnie od 36 do 38 zł. Każdy pracuje chętnie i szybko, by jak najwięcej przepracować, każdy wie, że im większą wyrobi normę tym więcej zarobi.

Podobnie wypowiedział się i brygadziśta traktorowy Bronisław Wójcik, który stwierdził m. in.

„Uchwała rządu o nowych normach jest świadectwem troski Ludowego Państwa o pracowników rolnych, o ludzi pracy. Najlepiej można się o tym przekonać porównując zarobki traktorzysty przed uchwałą i po uchwałę. Jak wszystkim wiadomo norma na „Zetor“ wypada 5,04 ha. Na górzystym terenie traktorzyści zorzą przeciętnie około 7 ha, a na równym polu 8 ha. I otóż przedtem traktorzysta w najlepszym wypadku mógł zarobić 80 zł., a obecnie lekko dociąga do 120 zł., a często i więcej.

Np. Stanisław Mazurek pracujący na „Zetorze“ w pierwszym dniu pracy wyrobił 150% normy, a Stanisław Kokoczyński na „Ursusie“ wyrobił 145% (norma dla tego typu maszyny jest większa). Przykłady te świadczą najlepiej o tym, że nowe normy nie są wysokie, że są zachętą do wzmożonej i wydajnej pracy. Ja tylko muszę uważać i skrupnie codziennie notować wykonane przez każdego

pracownika prace, bo każdy chce wiedzieć, ile zarobił“.

Wszyscy pracownicy Zespołu PGR Poturzyn z uznaniem mówią o uchwałę rządu. Już pierwsze dni pracy wykazały, że nowe normy można wykonać przekraczając. Każdy z pracowników stara się jak najszybciej i jak najlepiej wykonać zlecane prace, zostały stworzone mocne podstawy do rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa. Znacznie szybciej przebiegają prace przy żniwach, dzięki czemu walka o chleb zostanie przedterminowo i zwycięsko zakończona.

Pad

## Śladem naszych artykułów

### Krytyka prasowa znalazła właściwy oddźwięk Mobilizująca narada pracowników aptek społecznych

Dnia 22 czerwca br. ukazał się w „Sztandarze Ludu“ artykuł zastępcy kierownika Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Lublinie — tow. Tadeusza Skóry, w którym autor zwrócił uwagę na pewne niedociągnięcia w pracy aptek społecznych i Oddziału Woj. Centrali Aptek Społecznych oraz wskazał na konieczność współpracy dyrekcji tej instytucji z podstawową organizacją partyjną i z referatem kadr. Artykuł wskazywał na słabe strony pracy dyrekcji instytucji i załogi mającej poza sobą ogromny wysiłek w uporządkowaniu spraw finansowych, reorganizacji sieci aptek i stworzeniu właściwej organizacji pracy. Ostatnie miesiące przyniosły znaczną poprawę działalności naszych aptek, doprowadzono do likwidacji uciążliwych kolejek klientów. Może dlatego niektórzy pracownicy aptek, mając w pamięci te wysiłki, wyciągnęli po przeczytaniu artykułu niesłuszne wnioski, jakoby ocena pracy załogi i kierownictwa była jednostronna.

Kierownictwo OW CAS zwołało po ukazaniu się artykułu naradę załogi aptecznych z całego województwa. Poprzedził ją referat o sytuacji międzynarodowej, omawiający m. in. próby zakłócenia spokoju w Berlinie wschodnim przez nastawianych ze strefy zachodniej

awanturników. Po wysłuchaniu referatu kilkuset pracowników aptek społecznych i OW CAS uchwalilo jednogłośnie rezolucję, potępiającą manewry podżegaczy wojennych, zmierzające do zakłócenia pokoju i pracy narodu niemieckiego nad odbudową ojczyzny.

**PRZYCZYŃ NIEDOCIĄGNIĘĆ NALEŻY SZUKAĆ WEWNĄTRZ I ZEWNĄTRZ**

Na naradzie przeprowadzono analizę pracy OW CAS i aptek społecznych w województwie lubelskim. Potwierdziła ona zarzuty autora artykułu i pozwoliła równocześnie ustalić przyczyny niedociągnięć. Pod koniec roku ubiegłego OW CAS położył największy nacisk na uporządkowanie księgowości i finansów instytucji, ponadto starano się wszelkimi siłami wykrzystać niewyczerpane kredyty na remont aptek społecznych, dokonując w bardzo krótkim czasie i bardzo szybkim tempie licznych remontów. Zaabsorbowani tymi czynnościami, kierownictwo i pracownicy oddziału zaniedbali siłą rzeczy instruowanie aptek, gdyż część ludzi zatrudniono w tym okresie przy analizie remanentów, sporo też przeszło do pracy w aptekach. Jak wielki jest zakres działalności aptek społecznych i OW CAS niech świadczy liczba ubezpieczonych w Lublinie wzrosła ze 130 tys. do 200 tys. osób.

Apteka w Świdniku (o której była mowa w artykule) istnieje od dwóch lat i przechodzi wciąż jeszcze stadium organizacji, co oczywiście powoduje wiele trudności, tym bardziej, że miejscowe władze nie wykazywały należytego zrozumienia dla sprawy zaopatrywania w leki. Potrafiły np. z lokalu przeznaczzonego na aptekę wydzielić 4 pomieszczenia dla usługowego punktu krawieckiego. Zwolniono je dopiero w czerwcu br. na skutek interwencji dyrektora OW CAS. Do maja br. praca odbywała się w jednym pomieszczeniu, a brak mieszkań dla pracowników zmuszał wielu do dojeżdżania z odległej stacji Kanie. Przyczyną niedociągnięć w zaopatrzeniu w leki jest m. in. zakładanie coraz to nowych przychodni specjalistycznych, do których przybywają coraz to nowi specjaliści. Powoduje to zmiany w sytuacji zaopatrzeniowej. Najprostszym sposobem uniknięcia braków byłoby zgłaszanie przez specjalistów w aptecce swoich wymagań przed otwarciem nowej przychodni.

**„SPRAWA SMOCZKA“ CZYLI O POSTAWIE PRACOWNIKA I KLIENTA**

Podczas narady dyrektor — mgr Machnikowski poruszył zagadnienie postawy społecznej pracownika apteki, podkreślając, iż powinien on bez względu na porę dnia i nocy obsłużyć klienta. Mgr Machnikowski napomniał wygodniczo niektórych pracowników, opierając się na wypadku, kiedy to jedna z pracownic apteki lubelskiej odmówiła późnym wieczorem natychmiastowego zrobienia recepty i kazała czekać do drugiego dnia.

Farmaceuta na podstawie recepty może zorientować się w potrzebach chorego, a w żadnym wypadku nie wolno mu lekceważyć recepty wy-

stawianych o późnej porze, gdyż mówi to o konieczności stosowania leku. Najszybsze zastosowanie lekarstwa decyduje niejednokrotnie o powrocie chorego do zdrowia. Jako przykład usłużności personelu aptecznego podał mgr Machnikowski fakt sprzedaży smoczka matce zgłaszającej się do apteki po północy.

Wywołało to żywą polemikę na temat postawy farmaceuty i klienta, często bowiem ludzie nie liczą się w swoich wymaganiach z pracownikami aptek, a wymagają załatwienia drobnych w nieodpowiedniej porze. Do nich należy osoba, zgłaszająca się po smoczek o północy, ponieważ można nabyć ten artykuł bez trudności w dzień, a dyżury nocne w aptekach istnieją dla niesienia pomocy w poważnych wypadkach choroby. Farmaceuta pracuje w dzień, należy więc oszczędzać jego siły. Z tych powodów „sprawa smoczka“ jest problemem właściwego ustosunkowania się obywateli do pracy aptek społecznych. Spełniają one doniosłe zadania i obywatel ma obowiązek załatwienia w aptecce właściwych spraw we właściwym czasie, z drugiej strony farmaceuta jest obowiązany wniknąć w każdą jego potrzebę.

**DOBRY FARMACEUTA WINIEN BYĆ SPOŁECZNIKIEM**

W dyskusji wysunięto zagadnienie udziału załóg aptecznych w pracy społecznej. Pracownicy aptek z Chełma udzielają się społecznie, utworzyli międzyapteczną radę zakładową i są członkami organizacji społecznych, jednak Chełm jest bodajże jedynym miastem w województwie, gdzie udział farmaceutów w pracy społecznej jest tak ścisły i wydajny.

Takie wnioski jak — powołanie aptek o wprowadzeniu do lecznictwa nowych specyfików, instruowanie o stosowaniu nowych metod leczniczych, udział farmaceutów w pracy społecznej, doprowadziły do ostatecznej konkluzji o konieczności szkolenia nie tylko zawodowego, ale i ideologicznego kadr (w woj. lubelskim na 100 farmaceutów, więcej jak połowa liczy powyżej 50 lat). Na naradzie podkreślono, że w OW CAS działa rada zakładowa, prowadzi się kursy języka rosyjskiego i „Wszelchnicy Radiowej“, natomiast nie zajmowano się dotychczas sprawą zorganizowania dokształcania personelu aptek. Jest to sprawa bardzo ważna. Trzeba zorganizować w Lublinie kursy dokształcające zawodowe i ideologiczne dla pracowników aptek (podobny kurs prowadzi w Lublinie Stomatologiczna AM dla dentystów z terenu).

Zwywy udział uczestników w dyskusji i ich postawa — świadcza, że pracownicy aptek lubelskich są załogą ofiarną, rozumiejącą swoje zadania, gotową do dalszych wysiłków. Uwagi autora artykułu posłużyły na naradzie za punkt wyjściowy do wprowadzenia szeregu usprawnień. „Stać nas na to, ażeby poprawić styl pracy i usunąć niedociągnięcia“ — oświadczyli uczestnicy narady i jest to zgodne z prawdą.

(rz)

## O chłopach, reformach społecznych i hierarchii kościelnej

Mocne więzy łączą od wieków kierownicze koła hierarchii kościelnej z wielkimi obszarnikami i magnaterią. Od wieków też koła te niewzruszenie przeciwstawiały się walce chłopów polskich o wolność i ziemię.

Już w wieku XI pierwsze bunty chłopskie krwawo tłumili przy pomocy specjalnie przez siebie sprowadzonych rycerzy niemieckich arcybiskup Stefan.

W XVII wieku ponurą sławę zdobył biskup krakowski Gembicki, który kazał wbić żywcem na pal Kostkę Napierskiego, bohaterskiego przywódcę chłopów Podhala, walczących o zniesienie poddaństwa i pańszczyzny.

W okresie międzywojennego dwudziestolecia godnym następcą biskupa — Stefana i Gembickiego okazał się arcybiskup Teodorowicz.

W roku 1919 arcybiskup Teodorowicz z żarliwością i pasją rotował przed ówczesnym sejmem, obradującym nad bardzo skromnym i ograniczonym projektem reformy rolnej, która w minimalnym tylko stopniu uszczuplić miała własność obszarniczą — taką oto straszną wizję Polscy, po przeprowadzeniu owej reformy: „Ujrzyj Polskę w znaku króla Popiela, którego zjadły krwi chciwie gryzonie, myszy... Kraj nasz będzie widownią cofnięcia się i zaniku agrarnej kultury na długi szereg lat“.

I wreszcie na zakończenie argument najcięższej wagi — kto nie uląkł się Polski znaku Popiela ani zaniku kultury agrarnej, ustąpi przed groźbą możliwości rewolucji, groźbą obalenia ustroju kapitalistycznego.

„Najtrudniej jest zrobić pierwszy wyłom w ustroju... Ten, kto to czyni, rozpęta taką burzę, że się sam nie osto“ — niezmordowanie straszył arcybiskup Teodorowicz.

Hierarchia kościelna z całą pasją i namietnością występowała przeciwko wszelkim próbom reform społecznych. Nie żałowała sił, by ugruntować ustrój kapitalistyczny, ustrój wyzysku. Co więcej — wilcze prawa tego ustroju realizowała z gorliwością w życiu.

A umiejętność wyzyskiwania chłopów pracujących w majątkach kościelnych doprowadzono do perfekcji. Oto np. kuria książęca - metropolitalna w Krakowie podniosła w 1919 roku czynsze dzierżawne wszystkim dzierżawcom.

„Dzierżawcy gruntów biskupich — czytaliśmy w ówczesnej prasie — to bezrolni i małorolni chłopcy, największa biedota... I tym ludziom wypowiada zarząd dóbr książęca - bisku-

pich dzierżawy, aby im, względnie innym biedakom, na nowo wydzierżawić grunta, podnosząc czynsz od 300 do 700%. Okoliczni obszarnicy podnieśli czynsze tylko o 10%“.

Kapitalistyczna własność ziemi i rządu obszarnicze spychały wieś polską rok za rokiem na dno coraz to gorszej nędzy. W 1935 roku nawet „Mały Dziennik“, pismo Ojców Franciszkanów, musiał przyznać: „Wies polska w ogromnej swej masie żyje w skrajnej nędzy... Chłop dziś nie używa cukru, zapakał dzieł na 2, 3 a nawet na cztery części, słonina, ta niezbędna omasta do ziemniaków, nieczystym jest gościem w chacie“.

Po co „Mały Dziennik“, reakcyjne wydawnictwo katolickie, zdobył się na ten przerażający opis nędzy wsi polskiej? Odpowiedzi dostarcza zakończenie cytowanego artykułu. Brzmi ono: „Jakież zatem wdzięczne pole dla wszelkiej wywrotowej agencji, dla skrajnego radykalizmu i komunizmu, dla rewolucji społecznej?“

Bo „Mały Dziennik“ przerażony jest nie nędzą chłopów, ale jego dążeniami do wyzwolenia się z nędzy. „Czy może być — pyta „Mały Dziennik“ — w dzisiejszych stosunkach mowa o jakiejś radykalnej poprawie doli chłopów? Zdaje się, że nie, że jest to zadanie przerastające siły naszego społeczeństwa“. A w dwa dni później w kazuje, że każdy powinien żyć „stosownie do należnej mu stopy życiowej“.

To przynajmniej zostało powiedziane bez obłonek. Niechaj Radziwiłł żyje na swych włościach, a właściciel wieści włości na stopie radziwiłłowskiej, i niechaj miliony małorolnych i bezrolnych, bezrobotnych i bezdomnych nędzarzy wsi żyją na „stopie im należnej“, na stopie nędzy, poniewierki i ciemnoty. O takim to „unormowaniu stosunków“ marzyli reformatorzy w sutannach spod znaku „Małego Dziennika“.

Toteż gdy wyzwolenie Polski z jarzma hitlerowskiego i powstanie władzy ludowej zapoczątkowało nową erę w dziejach chłopów polskich, błądy strach padł na purpuratów. Ziemia przeszła w ręce chłopów. Polską przestali rządzić obszarnicy, kapitaliści i biskupi. Przed wsią otworzyła się szeroka i gościnna droga postępu, droga likwidacji wielowiekowej krzywdy i zacofania. Reforma rolna przyniosła spełnienie odwiecznych marzeń chłopskich, wyzwoliła wieś spod obszarniczego jarzma.

Możni kościółci urzeli Polskę „w znaku króla Popiela“. Kardynał Illond w swoim liście pasterskim

nazwał odebranie ziemi obszarnikom i oddanie jej chłopom „błądą i nieetyczną polityką“. Więcej nawet, wyraźnie nawoływał do bojkotu ustaw o reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu.

Nie po myśli było purpuratom kościoła przejście bogactw narodowych z rąk garstki wyzyskiwaczy w ręce dotąd wyzyskiwanych milionów. Robili też co mogli, by temu przeszkodzić.

Poświęcone kule, wyosuszczony zbrodniczą ręką za węgla, mierzyle w pierś robotniczych i chłopskich działaczy, pracujących przy pomiarze i rozdziale dawnych pańskich gruntów. Do zbójeckiej praktyki dorobił niemniej zbójecką teorię ks. Fertak, proboszcz w Mrozach, herasz bandy NSZ. „Mordowanie działaczy reformy rolnej nie jest grzechem, ale świętym obowiązkiem“.

Nie pomogli jednak listy pasterskie i kazania, ani arsenały broni przechowywane w ołtarzach — reforma rolna została zrealizowana, ziemia przeszła w ręce tych, którzy ją od wieków używali swą krwią i potem.

Hierarchia kościelna bynajmniej jednak nie wyrekła się swych dawnych poglądów i swej postawy. Reakcyjny kler do dziś nie pomija żadnej okazji dla wystąpienia z teorią, jak najbardziej sprzecznymi z interesami wsi polskiej. Ciekawym dokumentem jest tu oficjalne pismo sekretarza episkopatu z 1952 roku do zespołu wydawniczego „Pax“. W piśmie tym czytamy: „Niegodnym jest z nauką Kościoła pogląd zespołu „Pax“ na prawo własności i związaną z nim sprawę ustroju socjalistycznego. Zespół przyjmuje „ustrój socjalistyczny“ jako cel reform społecznych... przez „ustrój socjalistyczny“ rozumie się nie częściowe uposażenie środków produkcji, ale całkowite i zupełne, co w praktyce oznaczałoby likwidację własności prywatnej w stosunku do środków produkcji, a więc ziemi, lasów, warsztatów pracy... Jest pogląd zupełnie mylny“.

Znamy to, prawda? W tym samym tonie grzmiał w sejmie w 1919 roku arcybiskup Teodorowicz. Jeszcze jeden dowód, na to, że w stosunku do chłopów kościół do dziś nie zmienił.

B. Drożdż





Matylda Welna

# Zniwa na spółdzielczych polach

W poniedziałek, szóstego lipca br. redakcja „Sztandaru Ludu” otrzymała telefoniczny meldunek z terenu od Stanisława Danielewicza, instruktora Wydziału Politycznego POM Gościeradów, który zawiadomił, że spółdzielnie produkcyjne: Kosin, Opoka Duża, Świeciechów Poduchowny, Świeciechów Duży, kończą zniwa żytnie. Następnego dnia meldunek z tego źródła donosi: spółdzielnie te ukończyły całkowicie zbiór żyta.

W redakcji zapanowała konsternacja. Jak to? Pierwsze w województwie lubelskim spółdzielnie produkcyjne skosiły żyto a nas tam nie

ma cztery klucze. Palce łam i nie odkręcił! Nie dano mu pompki. „Towotnice” do smarowania dostarczono dopiero dziś. Jakże tu robić? Półtora dnia tniemy trzy hektary, drugie tyle stoi przed nami. Żeby się nie psuło skończylibyśmy ten kawałek do wieczora. Patrzcie, tam pod oborą czeka na nas jeszcze spory szmat zboża!...

Walenty Wiecheć pragnie przedstawić rzecz dokładnie.

— Szanowni goście spieszyli się — ironizuje. Jego brązowa, szczupła twarz wystrza się, gdy mówi o ludziach z POM. — Widać, że między Ośrodkiem a spółdzielnią nie ma

sumienie nie dawało mu spokoju. — Nie jednak nie mógł poradzić. Dopiero wiosną skończył kurs traktorzystów i doświadczeń ze zniw jeszcze nie ma. Ciągnik swój rozumie jak człowieka, ale snopowiązalki — nie.

Marjan Radoż także jest po kursie. Uczył się wprawdzie dobrze jak wykonywać obowiązki przyrzepowego, ale wszystko trudno było zapamiętać a jeszcze trudniej zastosować w praktyce. Nie umiał uregulować maszyny. Coś tam majstrował, ale zamiast na dobrze, wyszło na gorzej. A ubijaczy nie spluniesz i nie skleisz.

Zaczęło się dzwonić na wszystkie fronty: do Komitetu Gminnego, do POM a przede wszystkim do brygadzysty Gajewskiego bazującego w Świeciechowie Dużym. Zanim go znaleźli w polu, zanim przyszedł i wkręcił tzw. „część zamienna”, było południe.

Taka jest historia kilkugodzinnego przestoju. W jej końcowy epizod Radoż, który ma młode, pełne entuzjazmu oczy i jest jednym z najlepszych pracowników zespołu, wplata wesoły okrzyk:

— No przecież nie damy się z powodu takiego głupstwa!

A potem już spokojnie dowodzi: — Było opóźnienie? Zaraz go nadrobimy! Chłopi indywidualni nie prześcigną nas! Na drugi rok będziemy im przodować, a teraz wspólnie: u nich pół żyta skoszone, a u nas także pół. Zresztą do końca zniw daleko, zobaczymy kto pierwszy zboże zbierze. Wymłóci i zrealizuje planowe dostawy.

Skończywszy wyszarpnął spod wi dełek narecz żyta, odłożył go na bok i związał przerwany sznurek. Swymi słowami nie udobruchał jednak Wiecheć.

— Nie byłoby nic dziwnego, gdybyśmy pierwsi wymłócili — powiedział Wiecheć. — Wszak rozporządzamy maszynami. A oni dokoła — wskazał chłopów indywidualnych pracujących na zagonkach — posługują się wciąż jeszcze sierpem.

pracy! Trzeba wykorzystać wszystkie siły i wszystkie możliwości! Tym bardziej jeśli ma się świadomość, że spółdzielnia produkcyjna powinna przodować w akcji zniwno-omłotowej.

grabiarki. W poprzek, raz po raz, częściej ściernisko. Idzie za nim Stanisław Czuba i ściga „zgrabki” do kopic. Nie może się bowiem zmarnować ani jeden kłos, ani jedno ziarno.



Awarję przed chwilą usunęto. Maszyna pracuje dobrze. Traktorzysta Mieczysław Gizek nadrabia opóźnienie. Przyczepowy, Marjan Radoż, członek spółdzielni produkcyjnej Świeciechów Poduchowny, zapewnia, że chłopci indywidualni w akcji zniwnej nie wyprzedzą ich.

było? Nasza gazeta nic o tym nie pisała? Wstyd!

W środę rano ekipa nasza wyjechała w teren.

Instruktora Danielewicza odnajdujemy w jego własnym gabinecie. W pokoju trzeszczy maszyna do pisania. Na biurku leży zaadresowana koperta: „Komitet do spraw radiofonii (radio polskie) Ekspozytura w Lublinie”.

Jesteśmy zdziwieni: — Piszeście na czterech stronach maszynopisu o przebiegu i zakończeniu akcji zniwnej w spółdzielniach produkcyjnych w waszym regionie przede wszystkim do radia, a nie do naszej gazety, której jesteście korespondentem?

Instruktor jest zaskoczony. Do meldunków, o których wspomnieliśmy na początku, wnosi od razu „poprawki”. Tłumaczy, że nie przewidział, że maszyny dobrze wyremontowane „nawalili”, że może dziś, może jutro...

— W każdym bądź razie — stwierdza — traktory poszły robić podorywki...

Odjeżdżamy już pewni, że w gazecie ukaże się relacja nie o tym co było, ale z tego jak jest.

I rzeczywiście. Zaledwie po kilkunastu kilometrach jazdy wdrapałiśmy się na wzgórze, z którego pola spółdzielcze stają się widoczne, przypuszczenia nasze potwierdzają się w stu procentach. Niechże jednak fakty mówią same za siebie.

## TOWARZYSZE „STUKNIJCIE” POM GOŚCIERADÓW...

Z kosą na ramieniu, z czerwoną banką na wodę w ręku, grupowy Walenty Wiecheć, idzie do domu na obiad. Na brzegu ścierniska przystaje zaciekawiony. Poznawszy nas rozpromienia się.

— Dobrze, że jesteście — mówi na przywitanie. — pomożecie. I zniecierpliwionym ruchem głowy wskazuje poza siebie.

Z odległości kilkudziesięciu metrów snopowiązalka wygląda jak po tłuczony piak. Sterczące w górę żerdziaste „naganiacze” (lub mówiąc popularnym językiem „motoswidła”), przypominają obskubane skrzydło. Drugim skrzydłem mogą się wydać leżące na ziemi bezwładnie „przełożniki zboża” obciążone szarym brezentem. Przykucnął na nich Marjan Radoż, przyczepowy; coś tam poprawia i klinie. Oczywiście pod adresem POM.

— Jakże to może być? — denerwuje się. — Wypuścili traktorzystę w pole bez żadnego wyposażenia! W maszynie dziesiątki śrub — on

sympatili. Traktorzysta i brygadzysta według Wiecheć są bez winy, ale dyrektor? Ale Pacholarz z wydziału politycznego?...

— Wczoraj o szóstej z rana zaczęliśmy prawie manifestacyjnie — odpowiada. — Było sporo ludzi: spółdzielców i indywidualnych. Każdy



Nie może się zmarnować ani jeden kłos... Grupowy w spółdzielni Świeciechów Duży uważnie grabi ściernisko.

ciekaw jak nasz „Agrostrój” ruszy. W pierwszej chwili wszystko poszło jak najlepiej. Ogłędamy się, by podziękować dyrektorowi a jego ani śladu. Tylko tuman kurzu na drodze. Nawet nie zaczęła, by snopowiązalka obeszła raz dokoła. Odjechał. Tymczasem jak na złość maszyna zrobiła ćwieście metrów i pod górką stanęła jak wryta. Koniec...

Zarówno Wiecheć jak i Radoż starają się wytłumaczyć co i dlaczego zepsuło się. I tak jednak nie wiele z tego może zrozumieć. Notujemy więc dokładnie informację przyrzepowego:

— Aparat wiążący był źle uregulowany i wyłamał ubijacze.

Z tym defektem, według dalszej opowieści grupowego, — maszyna stała do południa. Traktorzysta, Mieczysław Gizek był bliski płaczu. Między nim a Stanisławem Wagrą z brygady Zdzisława Kozłory, obsługującej spółdzielnię w Łychowie, Mikulinie itd. istnieje wspólny zawodnictwo. Gizek postanowił zakończyć zniwa 5 dni przed terminem. Czy mu się uda wobec takich niespodzianek? Jego ZMP-owski

kosą i cepami. Stuknijcie POM Gościeradów, towarzysze, mnie się zdaje, że nie dorasta on do swoich zadań.

Przyrzekliśmy że POM Gościeradów „stukniemy” na pewno. Istotnie nie najlepiej wykonane on swoje zadania. Ale mamy także coś do powiedzenia ob. Wiechećowi. Przede wszystkim nie dość starannie na rozróżnikach kosi żyto przyznaczone przez traktor. Trzeba przynajmniej, że na jednego człowieka przygotowanie dla snopowiązalki wszystkich czterech rogów, to trochę za dużo. Lecz co robią w tym czasie inni członkowie spółdzielni? Czy grupowy Wiecheć nie może sobie zorganizować pomocy co najmniej jeszcze dwóch ludzi, żeby robota szła sprawnie a ciągnik posuwał się zawsze po linii półokrągłej?

Poza tym zarządzenie ogólne przewiduje, że traktorzysta nie może schodzić z pola w porze obiadowej. W Świeciechowie Poduchownym nie zastosowano się do tego zarządzenia. Przerwano robotę. To jest niesłuszne. Traktorzyście i przyrzepowemu należy obiad dostarczać na miejsce



Brygadzysta Witold Gajewski wraz z Aleksandrem Iwanem dokręcają ostatnie śruby u ramy podorywkowej. Za chwilę pięćskibowiec zacznie pracę na polach spółdzielni produkcyjnej Świeciechów Duży.

## ROBOTA IDZIE DOBRZE...

Pracująca przy szesnastohektarowym łanie żyta snopowiązalka ploszy wszystkie koniki polne. Z pod samych naganiaczy wyskakują w górę wysoko i kryją się w pływom, jeszcze nie ściętym zbożu. I przepiórka milknie spłoszona. Słyszac mlarowy warkot motoru, chrząst ścinanej słomy i wesołe pokrzykiwania ludzi, nie śmie powtarzać wciąż swego drażniącego: „pójdźcie żać! pójdźcie żać!”

Wyglądająca z daleka na niepozorną i nieporadną, w istocie snopowiązalka zagarnia dwumetrowy pas ciężkiego, dorodnego zboża. Trącane lekko sosnowymi żerdziami obracających się wciąż naganiaczy, obciążone napęczniałymi ziarnem kłosami żółbła kładą się całą lawą. Złotawosrebrna smuga płynie na przenośnikach do góry. Z przeciwnej strony w niewielkich odstępach snopowiązalki jak dojrzałe owce. Pięknie obrodziła ziemia spółdzielcom w Świeciechowie Dużym. Jan Wawrzonek reguluje wysokość — jak powiada sam — „motoswidła”. Robi to starannie, gdyż zależy mu na tym, by zboże do mechanizmu wiążącego podsuwało się niestargane. Mechanizm ten zaopatrzony jest w szpagat konopny o nierównej grubości, który z hyle przewyżnia się rwie. W rezultacie maszyna zamiast dziesięć procent przernostów robi ich znacznie więcej. Wawrzonek również narzeka na POM w Gościeradowie.

— Gdybyśmy tak niesolidnie, tak bez energii i dobrej woli pracowali jak oni — mówi z odcieniem goryczy — nie mielibyśmy z czego żyć. Ale to nasza i człowieka dokłada wszystkich sił, żeby robota szła jak najlepiej.

Robota rzeczywiście idzie dobrze. Kilkanaście roześmianych, wesołych i schludnie ubranych kobiet porwa snopki i ustawiła je w kopy. Liczą głośno: dziesięć, piętnaście, osiemnaście... W każdej musi być dwadzieścia. Żeby wyrobić normę trzeba zebrać z pola pięćset snopków. Kobiety nie pracują w pojedynkę. Podzielone na dwie grupy noszą zboże ze wspólnie. Nikt się nie leni, więc nie ma obawy, że dniówka będzie obliczona niesprawiedliwie. Podchodzi do nich grupowy, Rudnicki.

— Tylko tyle was? — pyta — a gdzie reszta?

— Jak to, nie wiecie — dziwi się Janina Banach — przecież wykonują zobowiązanie lipcowe. Oczywiście z chwastu ziemniaki.

Rudnicki drapie się w głowę.

— No to spieszcie się, moje kochane, spieszcie, — popędza. — Ja już czekam...

Zaledwie kobiety oddaliły się nieco od drogi, chłop zaprzęga konie do

Od wsi wypożyczonym rowerem nadjeżdża pomowski brygadzysta Gajewski. Obciążony po pas błyszczą od potu. Zmachał się, ale chce zameldować, że rama podorywkowa za chwilę będzie na polu. Sam przykręcał ostatnie śruby. Pomagał mu w tym niecierpliwy traktorzysta Aleksander Iwan. Ciągnik już zapalony. Za chwilę pięćskibowiec odwróci płat świeżej, pulchnej roli. Poplony na paszę muszą się udać. Hodowla to jedna z najrentowniejszych dziedzin gospodarki.

Gajewski kontroluje pracę snopowiązalki. Nie ma co! Ten Stasiek Pożyć to pojętny chłopak. Uważną ręką prowadzi Zetor równiutko jak uciął. Rama na całą szerokość zatapia się w zboże. A no, niech się uczą. Rodzice jego zapisali się do spółdzielni, która powstała w tym roku na Kolonii Wałowice. Może kiedyś przeniesie się do swoich. Będą mieli z niego polecę.

Natomiast przyrzepowy jest nieco zły. Sznurek ciągle się rwie. Z tym aparatem wiążącym jest coś nie w porządku. Pochyla się nad nim wszyscy trzej, badając skrupulatnie. Po paru minutach defekt zdaje się być usunięty na dłuższy okres. Jan Wawrzonek oddycha swobodnie. Przyzwyczajony uszy do rechotu ciągnika i szczeku wiążalki jest zaskoczony ciszą, którą wywołuje milczenie maszyny. Cisza ta zdaje się drżeć w nagrzany, przeżroczywym powietrzu. Od czasu do czasu przerywa ją tylko donośny śmiech pracujących kobiet. Wspólne zaniecie dodaje im werwy i humoru. Chłop patrzy w ich stronę z zadowoleniem.

— Dobre jest życie w naszej spółdzielni — myśli i wskoczywszy na siodełko daje znak:

— Do dzieła, Staszek! Snieży się, by zakończyć zakończyć jak najszybciej tę piękną ale i trudną kampanię o caloroczny dobrobyt.

## „POST SCRIPTUM” DLA INSTRUKTORA

Tego dnia, Instruktorze, huliśmy także w spółdzielniach produkcyjnych w Opoce Dużej i Kosinie. Zniwa tam w całej pełni. Spółdzielcy pracują uparcie by skończyć kampanię jak najszybciej. Planując rozsądnie zapewniali nas, że zbiór żyta zakończą w sobotę, to jest 10 lipca.

I cóż wy na to Instruktorze Danielewicz? I cóż wy na to dyrektorze POM w Gościeradowie? Prawda, że nie jest to wielka trudność ustawić maszyny na polu, wrócić do gabinetu i pisać meldunki: zniwa skończona, zniwa skończona...

My ze swej strony chcielibyśmy dać wam dwie rady. Po pierwsze: weźcie sobie do serca uwagi i sąd o was spółdzielców, głęboko do serca! Po drugie — więcej odpowiedział ności towarzysze!



# Sportowcy miast i wsi! Powitajcie IV Festiwal Młodzieży i Studentów nowymi odznakami SPO, wyższymi klasami sportowymi, nowymi rekordami.

## Ostatnie wiadomości sportowe

\* W Bydgoszczy rozegrany został towarzyski mecz piłkarski między przodownikiem I Ligi Unia (Chorzów) i przodownikiem II Ligi Gwardia (Bydgoszcz).

Po dobrej grze mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:1). Bramki dla Unii zdobyli: Bochenek i Alster, dla Gwardii — Brzusiński i Norkowski.

Unia wystąpiła w osłabionym składzie bez Cieślaka, Breitera, Bartyli i Bomby.

\* Delegaci Polskiej Federacji WF w Warszawie — Kosman i Czolowa gimnastyczka — Kutzanka wyjechali do Rotterdamu, na kongres międzynarodowej federacji gimnastycznej.

Kongres odbędzie się w dniach 14 — 15 bm. — delegaci polscy będą również obserwatorami międzynarodowych zawodów gimnastycznych, które odbędą się w czasie kongresu.

\* W dniu wczorajszym na rzece Brdzie w Bydgoszczy odbył się spływ kajakowy, którego organizatorem było PITK.

W spływie wzięło udział 1500 turystów.

Pierwsze miejsce uzyskali reprezentanci okręgu warszawskiego PITK.

\* Ostatni etap kolarskiego wyścigu CWKS (Radom — Warszawa) zakończył się wygraną Królaka, przed Wójcikiem; zespołowo etap wygrał CWKS. W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajął Wilczewski (Unia) przed Chwiendaczem (Górniki) i Królakiem (CWKS) — drużynowo CWKS I przed Gwardią I.

## W kilku słowach...

**GDZIE JEST KRÓLAK?**

Wiedzieli wszyscy: Królak przejechał na mecie w Lublinie trzeci. Dobrze jechał! Mignął przez białą linię i zaraz potem znikł gdzieś na boisku stadionu. Tymczasem przez megalon mówi Wilczewski. Włec, że się cieszy ze zwycięstwa, że lublinianie zgotowali mu tak serdeczną owację, że na ułaskach kilometrów wyścigu postara się (zresztą wszyscy kolarze) osiągnąć doskonałe wyniki sportowe na czesie IV Festiwalu w Bukareszcie...

Ludzie bili brawo. (Słowo dać, kochany to chłopak ten Wilczewski!)

Wilczewski skończył. I zaraz potem przez ławy stadionu przeszedł szmer, przemieniacz się w okrzyki:

— Gdzie jest Królak?... Gdzie jest Staszek Królak?... Prosił mi Królak-ka!...

Nie pokazywał się. Włec dziewczęta z obozu szkoleniowego „Zryw” znowu!

— Prosił mi Królak-ka!...

Znowu nie. Pobiegły po niego dwie dziewczyny z bukietem kwiatów. Znalazły go gdzieś odpooczywającego. Wzięły za rękę.

— Nie... nie... puszczajcie... sam pojść...

No! I kiedy przyszedł na bieżnię utonął w tłumie dziewcząt, uśmiechy, podzwoniła, uścisł rękę... Któś tam ułapiła go za szyję i ucałowała serdecznie (o! czemu to czołwik nie jest Królakiem!). Reprezentacyjny stadion zatrzęsł się od oklasków.

Staszek Królak — kochany, sympatyczny, skromny chłopak, kolarz na schwał — powoli serca lublinian.

**LPARCIUCHY**

W drodze z Warszawy do Lublina kolarzy spałak deszcz. Droga stała się uciążliwa, były krakusy (po 20 i więcej kolarzy leżano na raz w szosie!) Ale ambicja i hart, wytrzymałość zwycięzcy: wszyscy zawodnicy ukończyli etap. Kilku potłuczonych, poturbowanych kolarzy zaciągając zęby z boju siadło na rowery i gnało za szybko uciekającą w stronę Lublina czołówką. Po pomoc lekarską zgłosili się do sanitariów dopiero w Lublinie:

Lekarz kręcił z podziwu głową.

— No, no! Ale uparto chłopaki!...

**HADASIK ZROBIŁ BŁĄD**

Hadasik był przynęcony. Wilczewski opowiadał z ożywieniem, jak to uciekał, kręcił z Ulkiem początkowo na trasie, a ten tyko w milczeniu kiwał głową. Kawy pić nie chciał (po co mi tam kawa?), żołnierz, opiekun łobuzki Hadasika, nie wiedział co począć. Włec Wilczewski po swojemu:

— Napil się! Smaczna, orzeźwiająca kawa... Zmęczony jesteś! No, co ty?

Póty gadał, ułagał, aż stajak usłuchał. (No, ostojacznie troszkę wypię...)

Dopiero potem wygarnął z siebie to, co go boleło. Powiedział:

— Włec? zagapiłem się dziś na trasie... Za późno zacząłem zwiększać tempo, no i t... niszczać... To był błąd.

Wilczewski poklepał go po ramieniu:

— No, do Warszawy jeszcze daleko... Mofesz mi zabrać żółtą kuszulkę...

**SPOZNIĄSCY**

Wielu kolarzy wjechało na stadion „Ogniw” w Lublinie grubo po pierwszym zawodniku — Wilczowskim. Dużo żołnierz, (kiedy z nich miał otoczyć opiekę jednego kolarza, oznaczonego numerem takim, jaki posiadał sam) długo czekało na przybycie pułkowników zawodników. Często dochodziło do tego, że dwóch żołnierzy biegło jednocześnie do jednego kolarza.

Wtedy można było usłyszeć podobną rozmowę:

— Wacek, patrz! Jeden! Gdzie leci? Przecież to mój kolarz. Co, nie widzisz numeru?

— A no...

— Tu siedź w spokoju!... Ulik jest dopiero przed Lublinem...

**NADY NAPIERALI**

Start do drugiego etapu — do Radomia odbył się następnego dnia sprzed poczty. Napierali, znany do niedawna jako doskonały szosowiec — obecnie trener — chłodził wódek awych kolarzy i udzielał ostatnich rad:

— No chłopcy, nie gorączkować się! Jechać uważnie. Zachmurzyło się, może będzie deszcz. Droga jest zła. Żeby mi tam się który nie potłukł.

Staszek — 22 lipca chcemy wjechać w Lublinie na wyścigu „Sztandaru Ludu” pełne, niezdokompletowane szosowe drużyny kolarskie Polski.

**KLABIŃSKI MYŚLI O NASTĘPNYM WYŚCIGU**

Arto, ten sam: blond czupryna, szare oczy, uśmiechająca twarz. Już widać kto to jest: Klabiński — doskonały kolarz. Twarz jego widać było po raz pierwszy na trasie Wyścigu Pokoju.

Przywitaliśmy się. Klabiński powiedział:

— No, widąc tu u was w Lublinie ludzie interesują się bardzo kolarstwem. Sympatyczna i miła publiczność. Myślę, że spotkam się z nią niebawem.

— 22 lipca, tak?

— A no właśnie. To będzie dobry wyścig. (S. Piotr.)

## ZE SPORTU

### Dzisiaj młodzież polska przejmie w Słubicach festiwalową sztafetę gwiazdzistą od przyjaciół z NRD

Jak już podawaliśmy z okazji Festiwalu w Bukareszcie Związek Młodzieży Polskiej organizuje sztafetę gwiazdzistą, która obok sztafet z innych krajów, zawiezie do Bukaresztu meldunki o zobowiązaniach festiwalowych i pozdrowienia od młodzieży.

Z powodu skrócenia trasy naszej centralnej sztafety festiwalowej zmienia się jej przebieg przez niektóre województwa oraz termin rozpoczęcia. Pierwsze sztafety z gromad do gmin i powiatów woj. szczecińskiego i wrocławskiego wyruszyły już 10 lipca. Start sztafety centralnej nastąpi 13 bm. w Słubicach, gdzie młodzież polska przejmie od naszych przyjaciół z NRD sztafetę niosącą meldunki od młodzieży Szwajcarii, Danii, Norwegii, Finlandii, Holandii i Niemiec. Zmienia na trasę prowadzić będzie przez Poznań (14.VII), Bydgoszcz (15.VII), Warszawę (16.VII), Kielce, Stalino-Gród (17.VII) i Cieszyń, gdzie 18 bm. nastąpi przekazanie sztafety młodzieży CSR.

odbędą się wiece oraz imprezy artystyczne i sportowe.

W sztafetach wojewódzkich, składających się z co najmniej 10 motorów, pojadą przodujący sportowcy i ZMP-owcy. Przekazą oni meldunki o wykonaniu czynu festiwalowego i gorące pozdrowienia od naszej młodzieży.

### Ulik wygrywa przedostatni etap wyścigu CWKS



Trzeci, przedostatni etap wyścigu kolarskiego CWKS, rozegrany na trasie Radom — Kielce i z powrotem (150 km) zakończył się zwycięstwem Ulika, który pokonał na finiszu Królaka.

Do trzeciego etapu wystartowało 133 kolarzy. Na górzystych terenach Kielecczyzny stawka zawodników rozbiła się na kilka grup. W czołówce, która stale zwiększała odległość nad pozostałymi jechało 9 zawodników: Wilczewski, Królak, Wiśniewski, Liszkiewicz, Wójcik, Ulik, Klabiński, Chwiendacz i Wrzesiński. W Kielcach lotny finisz wygrywa Królak. W drodze powrotnej odpada z czołówki z powodu defektu Wilczewski, a pozostała ósemka kolarzy nie zagrożona przez pozostałe grupy zbliża się do mety w Radomiu. Na stadion radomskiej Stali wpada pierwszy Ulik i po zaciętej walce na finiszu z Królakiem wygrywa etap w czasie 4:06:20. Dalsza kolejność: 3) Klabiński, 4) Liszkiewicz, 5) Wójcik, 6) Wrzesiński, 7) Chwiendacz, 8) Wiśniewski.

### Repr. Polski-Warszawa 6:2 (1:0) w piłce wodnej



Na pływalni CWKS rozegrane zostało towarzyskie spotkanie w piłce wodnej między Repr. przybyłą z Budapesztu kadra narodową a reprezentacją Warszawską. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem kadry 6:2 (1:0).

Składy drużyn: Kadra: Glinka, Zguba, Gadzikiewicz, Czuperski, Rubik, Jera, Jaworski.

Warszawa: Szczytko, Zelman, Lezczak, Zubrzycki, Minartowicz, Karpiński, Szubarga.

### Kinizsi (Węgry) — (CWKS) 4:1 (3:1)

Pierwszy występ na terenie Polski węgierskiego zespołu piłkarskiego Kinizsi, zakończył się pełnym sukcesem gości, którzy wczoraj pokonali w Warszawie drużynę CWKS 4:1 (3:1).

Bramkami dla gości podzielili się: Rudas, Csoknyai, Oros, Kispeter; Jedyny punkt dla barw CWKS uzyskał Piechaczek.



### Przed wyścigiem kolarskim »Sztandaru Ludu«

## Już tylko 9 dni dzieli nas od startu kolarzy

Przed kilkoma dniami zakończył się w Lublinie pierwszy etap wyścigu kolarskiego CWKS. Zaraz po przyjeździe zawodników na Stadion Ognia rozmawialiśmy z czołowy kolarzami Polski: Królakiem, Wilczewskim, Klabińskim, zwycięzcą zeszłorocznego wyścigu „Szlakiem Wyzwolenia” Saityga, Wrzesińskim, Wójcikiem, Chwiendaczem i wielu innymi.

W Polsce. Kilka dni temu zorganizowano Komitety Wyścigu Kolarskiego „Szlakiem Wyzwolenia” w Piaskach, Biskupicach, Rejowcu, Łopienniku i Fajslawicach. Komitety w Chełmie i Krasnymstawie powstały wcześniej i obecnie czynią ostatnie przygotowania. W Krasnymstawie np. komitet dysponuje już pewną sumą pieniędzy na zakup nagród, którą ofiarowały instytucje i zakłady pracy. M. in. spółdzielnia PLIA „Nowość” ufundowała kupon samodzielnia na ubranie.

W Chełmie, komitet organizuje obecnie start kolarzy do II Raidu Kolarskiego PTTK Chełm — Warszawa, który nastąpi w dniu 18 bm. Równoległe z przygotowaniem do Raidu postępują szybko naprzód prace organizacyjne związane z wyścigiem „Szlakiem Wyzwolenia”.

**NAPRAWIĆ DROGĘ W REJOWCU!**

Stan dróg przez które biegnie trasa wyścigu jest lepszy niż w latach ubiegłych. Kolarze będą mieli tylko jeden mały objazd (10 m) przed Chełmem, no i w Rejowcu, jeżeli nie zostaną zakończony przed 22 lipca prace przy naprawie nawierzchni długości około 50 m. Objazd, jaki jest obecnie biegnie przez zle drogi pod dużymi

## Sportowy Czyn Festiwalowy

Coraz więcej kół sportowych w miastach i wsiach woj. lubelskiego podejmuje Sportowy Czyn Festiwalowy. Koło Sportowe Stal przy LFMR w Lublinie podjęło wiele cennych zobowiązań dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Sportowcy zobowiązali się wybudować boisko do siatkówki i koszykówki, wykonać stojaki do skoku wzwyż, zdobyć w 100% odznaki SPO oraz zorganizować wyjazdy do Ludowych Zespołów Sportowych.

Indywidualne zobowiązania podjęli instruktor WF Padjas, który postanowił przepracować 20 godzin przy budowie urządzeń sportowych oraz przeprowadzić zdawanie norm na SPO.

Stobisz ze ślusarni postanowił zdobyć odznakę SPO, podnieść swój poziom sportowy oraz przodować w pracy zawodowej, nie wypuszczając żadnego braku. Podobne zobowiązania podjął Jerzy Pacek.

Koło Sportowe przy LFMR wezwało do współzawodnictwa Koło ZS Stal w Poniatowej.

Ludowy Zespół Sportowy Krępiec gm. Mełgiew zobowiązał się dla uczczenia Festiwalu przepracować 600 godzin przy szukaniu stonki ziemniaczanej oraz wziąć udział przy naprawie dróg oraz w pracach żniwnych. Poza tym postanowiono wybudować boisko do siatkówki i koszykówki oraz skoczną lekkoatletyczną. Wysłać jedną drużynę kolarską na raid kolarski „Szlakiem PKWN” Chełm — Lublin — Warszawa, wprowadzić systematyczne szkolenie polityczne i treningi.

LZS kol. Żuków, pow. Lublin zobowiązał się wybudować skoczną i. a., boisko do piłki nożnej, własnym kosztem zakupić sprzęt do siatkówki, koszykówki i piłki nożnej. Co dwa tygodnie omawiać sytuację międzynarodową.

Poprzez zobowiązanie dla uczczenia IV Festiwalu Młodzieży i Studentów, młodzież wiejska w woj. lubelskim zdobędzie 511 odznak SPO i 43 odznak SPO II do dnia 22 lipca.

Ponad 3200 kobiet wstąpi do Ludowych Zespołów Sportowych. Sportowcy więcej zdobędą 130 klas sportowych. Powstanie 450 nowych boisk i urządzeń sportowych, zostanie zorganizowanych około 150 LZS-ów w spółdzielniach produkcyjnych, PGR i POM.

Obecnie 93 Ludowe Zespoły Sportowe biorą udział w sportowym współzawodnictwie festiwalowym. (cs)

## Władze amerykańskie uniemożliwiają turniej między szachistami ZSRR i Stanów Zjednoczonych

MOSKWA (PAP). — Jak podawała prasa, w związku z zapowiedzianym turniejem szachowym w Nowym Jorku między drużynami szachistów radzieckich i amerykańskich, władze amerykańskie uzależniły udział szachistów radzieckich w turnieju od przyjęcia przez nich warunków niewyjeżdżania poza granice Nowego Jorku. Nie chciały one nawet zezwolić szachistom radzieckim na wyjazd do miasta Glencove, gdzie znajduje się należąca do przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ willa, w której szachiści radziecy mieli wypoczywać w czasie turnieju.

Korespondent agencji TASS zwrócił się do zastępcy przewodniczącego wszechzwiązkowej sekcji szachowej międzynarodowego mistrza szachowego A. Alatorcewa z prośbą o wypowiedź w tej sprawie.

Przed wszystkim chciałbym podkreślić — powiedział Alatorcew — że inicjatywa zorganizowania w Nowym Jorku turnieju między drużynami szachowymi radziecką i amerykańską pochodziła od amerykańskiej federacji szachowej w imieniu której przewodniczący międzynarodowej Federacji szachowej P. Rogard przesłał wszechzwiązkowej sekcji szachowej zaproszenie do udziału w tym turnieju.

Wszechzwiązkowa sekcja szachowa chętnie przyjęła to zaproszenie, zamierzając również rewizytować w USA szachistów amerykańskich, którzy przed kilku laty odwiedzili Związek Radziecki i rozegrali u nas turniej z szachistami radzieckimi. Komunikat departamentu stanu USA stwierdzający, że wizy na wjazd do USA wydane będą szachistom radzieckim pod warunkiem, że będą oni zamieszkiwali tylko w Nowym Jorku i nie będą opuszczać granic tego miasta, był dla nas zupełną niespodzianką.

Taki warunek, w myśl którego szachistom zakazuje się wyjazdu do miasta Glencove, położonego w odległości zaledwie około 12 mil od Nowego Jorku, jest, rzecz jasna, zupełnie nie do przyjęcia dla szachistów radzieckich. Wobec takiego warunku wszechzwiązkowa sekcja szachowa i szachiści radziecy uważają za niemożliwy swój udział w turnieju z szachistami amerykańskimi w Nowym Jorku.

Na sprzeciw wszechzwiązkowej sekcji szachowej i drużyny szachistów radzieckich ministerstwo sprawiedliwości USA i departament stanu USA udzieliły wręcz śmiesznej odpowiedzi. Okazuje się, że szachiści radziecy mogą odwiedzać willę radziecką w mieście Glencove, ale tylko pod warunkiem, że będą przebywali w tej willi jedynie w dzień i to nie inaczej jak za każdorazowym specjalnym zezwoleniem władz imigracyjnych. Władze amerykańskie wpadły więc na pomysł, że po przyjeździe do Nowego Jorku szachiści radziecy nie będą mogli nocować w willi radzieckiej pod Nowym Jorkiem, dokąd zezwala się im przyjeżdżać tylko przy świetle dziennym. Trudno chyba wymyślić większą bzdurę!

Wyciąg „Na trasie Wyzwolenia” zdobył sobie dobrą opinię nie tylko pod względem przygotowania organizacyjnego, ale również dlatego, iż mieszkańcy Lublina przeznaczali zawsze wiele pięknych i cennych nagród dla kolarzy.

Dlatego też i w roku bieżącym trwacamy się z apelem do instytucji i zakładów pracy o ufundowanie nagród dla uczestników tej wspaniałej imprezy. Zgłoszenia przyjmuje redakcja „Sztandaru Ludu” ul. 3 Maja 14 — Dział Sportowy, tel. 18-08.

3 LOTNE FINISZE

Tak jak w roku ubiegłym zorganizowane będą na trasie 3 lotne finisze w Chełmie, Krasnymstawie i Piaskach. W miejscowościach tych będą zorganizowane również punkty odżywcze dla zawodników. Start do wyścigu kolarskiego „Szlakiem Wyzwolenia” nastąpi w dniu 22 lipca o godz. 10, przyjazd pierwszych zawodników na stadion Ognia w Lublinie przewidziany jest na godzinę 15.30.

**NAGRODY DLA KOLARZY**

Wyciąg „Na trasie Wyzwolenia” zdobył sobie dobrą opinię nie tylko pod względem przygotowania organizacyjnego, ale również dlatego, iż mieszkańcy Lublina przeznaczali zawsze wiele pięknych i cennych nagród dla kolarzy.

Dlatego też i w roku bieżącym trwacamy się z apelem do instytucji i zakładów pracy o ufundowanie nagród dla uczestników tej wspaniałej imprezy. Zgłoszenia przyjmuje redakcja „Sztandaru Ludu” ul. 3 Maja 14 — Dział Sportowy, tel. 18-08.

Wyciąg „Na trasie Wyzwolenia” zdobył sobie dobrą opinię nie tylko pod względem przygotowania organizacyjnego, ale również dlatego, iż mieszkańcy Lublina przeznaczali zawsze wiele pięknych i cennych nagród dla kolarzy.

Dlatego też i w roku bieżącym trwacamy się z apelem do instytucji i zakładów pracy o ufundowanie nagród dla uczestników tej wspaniałej imprezy. Zgłoszenia przyjmuje redakcja „Sztandaru Ludu” ul. 3 Maja 14 — Dział Sportowy, tel. 18-08.

Wyciąg „Na trasie Wyzwolenia” zdobył sobie dobrą opinię nie tylko pod względem przygotowania organizacyjnego, ale również dlatego, iż mieszkańcy Lublina przeznaczali zawsze wiele pięknych i cennych nagród dla kolarzy.

Dlatego też i w roku bieżącym trwacamy się z apelem do instytucji i zakładów pracy o ufundowanie nagród dla uczestników tej wspaniałej imprezy. Zgłoszenia przyjmuje redakcja „Sztandaru Ludu” ul. 3 Maja 14 — Dział Sportowy, tel. 18-08.